Ner 266. Kraków 20 Listopada — Piątek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 19 listopada.

Sprawa duńska zaczyna się gmatwać. Za nadejściem wiadomości o śmierci króla Fryderyka VII mniemano w Niemczech, że nowy król Chrystyan IX nie pójdzie śladem nieboszczyka, lecz zechce ustępstwami zakończyć długoletni spór z Związkiem niemieckim. W pierwszej też zaraz chwili, półurzędowy organ gabinetu wiedeńskiego natrącił, że trzeba nowemu królowi zostawić czas do namysłu i zastanowienia się, to jest nie naglić egzekucyi przez Bundestag uchwalonej. Ale Chrystyan IX nie wyparł się polityki poprzednika swego i oświadczył w patencie z d. 16 bm., iż bronić będzie konstytucyi państwa, a na dowód tego pozostawia ministerstwo Halla przy sterze rządu. Było to dosyć, aby okazać, że rachuby na niego czynione chybiły. A co więcej, jeżeli zmarłemu królowi można było przypisać dowolność w zniesieniu dawnych stanowych instytucyj prowincyonalnych, to za nowym królem przemawiało niejako uznanie przez traktat londyński w r. 1852 podpisany przez Anglię, Francyę, Austryę, Prusy, Rosyę, Szwecyę i Danię tak całości i nierozdzielności, jak zarazem ówczesnego politycznego stanu monarchii duńskiej.

Zaszła atoli nowa okoliczność, o której nas wczoraj wieczór telegram zawiadomił. Książę bowiem Fryderyk Augustenburski wydał 16go b. m. manifest, w którym zaprzecza królowi Duńskiemu prawa do Szlezwiku i Holsztynu, a ogłasza siebie prawym na te księstwa następcą po wygaśnięciu dynastyi oldenburskiej w osobie Fryderyka VII, nazywa Chrystyana IX przywłaszczycielem i zaprzecza mocarstwom podpisanym na traktacie londyńskim prawa rozporządzenia jego dziedzictwem.

Aby zrozumieć o co idzie, trzeba sięgnąć nieco w przeszłość, jeżeli nie do 15go wieku, gdzie leży pierwszy zawiązek dynastyczny tego węzła dzisiejszej kwestyi duńskiej, to przynajmniej do historyi ostatnich lat kilkunastu, co tem potrzebniejszem być się zdaje, iż sprawa duńska może się stać niebawem jedną z kwestyj bardzo gorących. Dzienniki niemieckie, niewyłączając niektórych wiedeńskich, wzywają już Holsztyńczyków i Szlezwiczan niemieckich do oręża w obronie praw swoich. Książę Ernest Kobursko-Gotajski, narodowości niemieckiej obrońca, polecił swojemu posłowi w Frankfurcie starać się o unieważnienie traktatu londyńskiego, jako nieuznanego i niezatwierdzonego ani przez Stany księstw, ani przez Związek niemiecki, ani też przez wszystkich agnatów, najmniej zaś przez Augustenburgów, traktatem tym w prawach swoich bezpośrednio narażonych. Prawa bowiem Augustenburgów opierają się na odmienności ustaw dziedzicznych w królestwie i księstwach, które tu pokrótce wyświecimy.

Dynastya duńska która w dniu 15 b. m. wygasła, pochodziła od Chrystyana I hrabiego Oldenburskiego, którego Duńczycy wybrali w roku 1448 królem, jako idącego po kądzieli z dawnego plemienia królewskiego Skioldów. On przyłączył Szlezwik i Holsztyn do monarchii, która się składała z Jutlandyi, z wysp, z Norwegii, części dzisiejszej Szwecyi, części Pomorza i t. d. Przez dwa wieki przeszło królowie duńscy dawali krewnym swoim, najczęściej braciom, lenność Szlezwiku i Holsztynu. W r. 1657 jedna z tych linii, holsztyńska, wstąpiła na tron w osobie Fryderyka III. Gdy atoli w samej Danii tron może być dziedziczony także przez kobiety, a w Szlezwiku i Holsztynie obowiązywało stare prawo salickie, wykluczające kobiety od tronu, przeto po bezpotomnym Fryderyku VII teraz zmarłym, właściwa Dania dostałaby się najbliższej krewnej, ciotce zmarłego króla, a siostrze Chrystyana VIII, Karolinie, która w r. 1810 poszła za landgrafa Wilhelma Hessen-Kasselskiego; zaś Holsztyn i Szlezwik, gdzie linia męska choćby dalsza, uprzedzać winna w następstwie linię bliższą żeńską, przypadłyby domowi holsztyńskiemu Sonderburgów, pochodzącemu od jednego z synów młodszych Fryderyka III, który na dwie dzieli się gałęzie, to jest na augustenburgską i glucksburgską, a w dalszem następstwie domowi holsztyńskiemu Gottorp, który dziś panuje w Rosyi.

Z krajów korony duńskiej Holsztyn i Lauenburg są członkami Związku niemieckiego. Ten ostatni odstąpiony Danii w r. 1815 za Rugię i Pomorze, nie wchodzi w powyższą kombinacyę familijną. Król Chrystyan VIII wydał był w d. 8 lipca 1846 list otwarty zmierzający do wcielenia Szlezwiku i Holsztynu stale do korony, tak aby prawo następstwa wspólnego przenieść także na te kraje w linii oraz żeńskiej, gdyż tak syn jego, późniejszy król Fryderyk VII jak również brat Ferdynand byli bezdzietni. W Danii partya narodowa a w Szlezwiku demokratyczna, wystąpiły przeciw podziałowi monarchii, a natomiast w Holsztynie obudził się duch narodowości niemieckiej i uczyniono podanie do Bundestagu przeciw listowi królewskiemu. W roku 1848 gdy nowy król Fryderyk VII nadał konstytucyę liberalną a centralizacyjną, i zniósł prowincyonalne stany, wybuchło powstanie, które ks. Fryderyka Augustenburga (bo ojciec jego zrzekł się praw do tronu) uważało za przyszłego panującego swego, tak w Holsztynie jak w Szlezwikn.

Mocarstwa europejskie w obawie rozpadnięcia się monarchii duńskiéj po śmierci bezdzietnego króla, i w obawie, aby kiedyś linia gotorpska, która jest domem panującym w Rosyi, nie przyszła do tronu, zebrały się na naradę i podpisany został w d. 8 maja 1852 protokół celem utrzymania całości monarchii duńskiéj i zabezpieczenia pokoju. Na mocy tego aktu przyznano tron duński z wszystkiemi księstwami księciu Chrystyanowi Glücksburskiemu, który jest z linii holsztyńskiéj, a prócz tego ma za żonę księżniczkę heską, na któréj matkę byłby przypadł prawnie tron saméj Danii. Rosya przystała na to zrzeczenie się przyszłych praw swoich.

Przypadek przewidziany tym protokółem teraz zaszedł. Król Fryderyk VII umarł, tron obejmuje książe Glücksbergski jako Chrystyan IX, lecz książę Augustenburgski, który protestował przeciw tej umowie, wystąpił dziś na nowo z prawami swemi, poparty przez ks. Ernesta Koburgskiego, a zapewne wielu książąt niemieckich pójdzie za tym przykładem, gdyż Bundestag nie ratyfikował traktatu londyńskiego. Wprawdzie należały do zawarcia jego Austrya i Prusy, lecz w téj chwili, gdy oba te państwa nie zdołały uzyskać od Danii odstąpienia konstytucyi obejmującéj Szlezwik i przywrócenia dawnych urządzeń stanowych, tudzież związku między Szlezwikiem a Holsztynem, i gdy egzekucya miała te żądania Niemiec wymusić, nadto gdy sprawa holsztyńsko-szlezwicka stała się popularną w Niemczech i uważana jest za sprawę narodową, oba mocarstwa niemieckie w trudnem znajdą się położeniu między traktatem londyńskim a opinią publiczną całéj Rzeszy niemieckiéj. Lubo dyplomacya austryacka w Frankfurcie i Kopenhadze nieomieszka pracować nad zażegnaniem téj drobnéj burzy, mogącéj jednak sprowadzić wojnę nad dolną Elbą, wszelako w przypadku wybuchu zamieszek w Holsztynie i Szlezwiku, zaszłyby trudne do zagodzenia zawikłania.

Otóż dla kongresu paryskiego leży gotowa sprawa, która już nie tyczy się wewnętrznych stósunków niemieckich, jak uważano w Niemczech spór o księstwa, lecz przechodzi w zakres kwestyj międzynarodowych, bo idzie tu o utrzymanie traktatu z r. 1852 lub o rozebranie państwa duńskiego.

Dwa dzienniki moskiewskie: *Nord* postawiony na posterunku wysuniętym w Paryżu, i na głównem stanowisku stojący urzędowy *Journal de St. Petersbourg*, spierają się pozornie ze sobą, działając w rzeczywistości wspólnie, każdy w wyznaczonym sobie kierunku: *Nord* strasząc przemocą moskiewską, *Journal de St. Petersbourg* usiłując oświadczeniami prawowitości i maską fałszu zakryć zaborcze dążenia Moskwy W działaniu tem reprezentują one dwa czynniki polityki moskiewskiéj: gwałt i fałsz; często jednak zamieniają sobie role.

Nord w artykule o sprawie węgierskiéj wyrzekł, iż: „Tak z Rosyi jak z Francyi może być rzucona iskra, która zapali Europę wschodnią; a w każdym razie Austrya i Turcya ujrzałyby się wówczas w złem położeniu."

Journal de St. Petersbourg czując, że ta groźba, rzucona aby przestraszyć, odsłoniła zarazem za bardzo zaborcze dążenia moskiewskie, pośpiesza zakryć je cynicznem fałszem, bo w obec jawnych światu całemu zdarzeń dziejowych, organ ten petersburgski daje Moskwie świadectwo, że jéj polityka była zawsze niewinną i pokojową i że zawsze kierowała się zasadami legalnemi. Słuchajmy! *Journal de St. Petersbourg* głosi, że pokojową i prawą była polityka caratu moskiewskiego, który z drobnego księstwa Suzdalu, rozrósł się następnie zaborem, grabieżą, deptaniem wszelkich praw międzynarodowych, szarpaniem i obalaniem społeczeństw, gwałtem i podstępem, i wdziera się już z jednéj strony we środek Europy a w drugiéj w głąb Azyi dąży ku Indyom i sięga do Ameryki. Prawną, legalną, pokój tylko na celu mającą była polityka caratu moskiewskiego, który głosząc się gwarantem swobód Rzeczypospolitéj polskiéj, rozdarł wszelkie jéj prawa, zagarnął ją i zniszczyć usiłuje; który zabezpieczywszy traktatami wolność wyznania katolickiego w Zabranych prowincyach, przeprowadził przemocą i najsroższem prześladowaniem 8 milionów Unitów na syzmę; który w imię zabezpieczenia chrześcian na Wschodzie, pragnął i pragnie zagarnąć kraje Turcyę stanowiące! — Carat moskiewski, — którego każdy krok, od chwili jego urodzenia, w dniu gdy jeden z książąt ruskich zdradzając innych, porzucił ich przed śmiertelnym bojem nad Kałką i złączył się z wspólnym wrogiem, z hordami mongolskiemi, — był wiarołomstwem, zdradą i zaborem, głosi: iż legalność i wspólne dobro jest duszą jego polityki. Carat moskiewski, który wszystkie siły i zasoby swoich i zagarniętych krajów zużywał na wytworzenie armii; który był i chce być przedewszystkiem państwem wojennem i zaborczem, woła; że pokój był i jest jego celem. Mniemamy, że tem bezwstydnem szyderstwem więcéj z siebie niżeli z Europy szydzi. Lecz posłuchajmy co mówi *Journal de St. Petersbourg* z 11go listopada:

> Dziennik paryzki *Nord* poświęcił niedawno artykuł rozumowany badaniu sprawy węgierskiej. Oceniając według swego osobistego (!) zapatrywania się interesa i dążenia narodowości składających monarchię austryacką, tłómacząc według siebie politykę wewnętrzną gabinetu wiedeńskiego, autor tego artykułu kończy go zdaniem, a nawet, rzec można, groźbą następującą: „Tak z Rosyi jak z Francyi może być rzucona iskra, która zapali całą Europę wschodnią. W każdym razie, Austrya i Turcya ujrzałyby się wówczas w złem położeniu."
>
> Nie pojmujemy co mogło upoważnić *Norda* do wyrażenia podobnych przypuszczeń. Co się tyczy Rosyi, są one zupełnie nieusprawiedliwione. Nie potrzeba daleko sięgać w przebieg wypadków historycznych, aby się przekonać, że Rosya daleka od wywoływania sporów europejskich, starała się zawsze im zapobiedz, starała się nawet często zwalczyć ich zgubne skutki, nie mając nic innego na celu jak spokój i dobrobyt powszechny.

Twierdzenie takie w obec pamiętnych całej Europie dziejów ostatnich, jest dobrym przykładem fałszu moskiewskiego, który gotów historyi zaprzeczyć wypadków znanych wszystkim. Niesięgając już po przykład dalej w przeszłość, czyż rząd moskiewski posyłając Mężykowa do Carogrodu, wyprawiając następnie armie swe przez Prut do Turcyi i wywołując wojnę Wschodnią, starał się zapobiedz sporom europejskim?; nie miał innego celu jak spokój powszechny? Zapewne dla tego spokoju Europy chciał w tylokrotnych usiłowaniach zabrać Turcyę. Dyplomaci i historycy moskiewscy, ów szpicrut Mężykowa nazwią gałązką oliwną. Lecz zaprawdę zdawna fakta przekonywują Polskę i Europę, że bat jest gałązką oliwną jaką Moskwa niesie ludom; że głownia pożogi, to pochodnia miłości z którą Rosya idzie w obce kraje. Dzisiaj prokonsulowie i wojska moskiewskie tą gałązką oliwną i tą pochodnią miłości pacyfikują Polskę.

> Jeżeli nauka z doświadczenia i zabiegi względem swoich narodowych interesów doradziły jej politykę więcej wstrzemięźliwą, nie ma ztąd nikt prawa wnosić, że wpadła w ostateczność przeciwną, i że chce przyjąć rolę „podpalacza", która jest jej przypisywaną.

Czyż „zabiegami około interesów narodowych" nazywa *Journal de St. Petersbourg* ideę panslawizmu, dążność zagarnienia wszystkich ludów słowiańskich pod jarzmo moskiewskie? Czy też miano takie daje usiłowaniom zmoskwiczenia ludów uciśnionych przez Moskwę, a między innemi zmoskwiczenia Polski i Rusi? W każdym razie „zabiegi te około interesów narodowych" nie są nowe, bo w drugiem znaczeniu datują się od Iwana Groźnego, gdy mordem *przewiewał* ludność zagarniętych przez siebie rzeczypospolitych ruskich Pskowa i Nowogrodu, a w pierwszym znaczeniu rozpoczął te zabiegi już Piotr I.

> Są zasady, od których nie mogą odstąpić państwa cywilizowane bez kompromitowania swej godności i poświęcenia swej przyszłości, dla tego co się być zdaje interesem teraźniejszym.

Tak jest, państwa cywilizowane nie mogą odstąpić w swem postępowaniu od pewnych zasad, i dla tego Moskwa — której jedynemi środkami administracyjnemi jest knut, więzienie, mord i rabunek, której zasadą jest przemoc i gwałt — jest i być musi przez wszystkich uważaną za reprezentanta hord barbarzyńskich, usiłujących wcisnąć się w środek Europy, by zdeptać wszelkie prawa i zasady. Występując ku Europie stara się jeszcze kiedy niekiedy zakryć się maską cywilizacyi; lecz dwuletnie wypadki w Polsce zdarły jej tę maskę; niedawno sam minister rosyjski Gorczakow w rozmowie z posłem angielskim przyznał słuszność przysłowiu mówiącemu, że starłszy z Moskwy cienki pokost cywilizacyi, ujrzymy niedźwiedzia, a tylko odwołując się do siły, nie radził niedźwiedzia drażnić.

> Wzniecać nieporządki, mieszać pokój europejski, zachęcać nadzieje złudne a przeto fatalne, wywoływać trudności rządom przyjaznym i sprzymierzonym, przerywać a przynajmniej zwalniać pochód drogą porządku i postępu: jestto działanie zabronione przez te zasady, a którego pozorna i chwilowa pomyślność niemoże zmniejszyć niebezpiecznych następstw. Rosya dość często dowiodła swego uszanowania dla tych zasad (!). Lecz *Nord* ustępując, jak się zdaje potrzebie podżegania ciekawości swych czytelników, niechciał zamknąć w granicach Europy swych awanturniczych przypuszczeń. Wywoławszy próżne mary przeciwko Austryi i Turcyi, bierze się także i do Anglii. W numerze swym z 5 listopada zapuszcza się w powierzchowne komentarze z powodu bezimiennej broszury wydanej w Paryżu pod napisem: „*W jaki sposób Rosya i Persya mogą zniszczyć wpływ angielski w Azyi. Nord* twierdzi, że broszura ta jest pełną „przenikliwej bystrości." My jesteśmy zdania przeciwnego. Zdrowy rozsądek w braku bystrości, winien był nauczyć bezimiennego publicystę, że Rosya niema interesu niszczyć wpływu angielskiego w Azyi, niema żadnego zamiaru dążyć w tym celu. Idąc drogami równoległemi do jednego i tegoż samego celu, a którym jest tylko popychać cywilizacyę na tym przestronym kontynencie, uczynić użytecznemi i owocnemi nieprzebrane bogactwa handlowe jakie tam są nagromadzone, Rosya i Anglia mogą pomagać sobie wzajemnie w Azyi; lecz niemają żadnego powodu szkodzenia sobie, „a tem mniej niszczenia swych wzajemnych wpływów". —

Próżne usiłowanie! Naiwne kłamstwa *Journal de St. Petersbourg* nieprzekonają Anglii: że tysiące ludzi kosztujące Rosyę wyprawy do Chiwy, usiłowanie schołdowania Persyi, intrygi w Bocharze, podżegania przeciw Anglikom władzców Afganistanu na granicach Indyi, urządzanie drogi wojskowej ku Indostanowi przez założenie stanowisk wojennych wzdłuż Oksusu i Jaksartesu, flotylle wojenne rosyjskie na tych rzekach i na jeziorze Aralskiem; że to wszystko w niczem nieszkodzi angielskiemu wpływowi w Azyi. Anglia wie dobrze i zdawna bez *Norda*, że rosyjskie cywilizowanie tojest opanowywanie Azyi, ze trzeć się musi z „cywilizowaniem" tej części świata przez Anglię, która już Indye „ucywilizowała", że starcie to nastąpić musi wcześniej czy później na wyżynach środkowej Azyi. Lecz gdy angielskim mężom stanu starcie to odleglejszém być się zdaje, jak w istocie nastąpić może, gniewa się przeto *Journal de St. Petersbourg* na *Norda*, iż tenże uniesiony swoją misyą straszenia Europy potęgą Rosyi, odsłonił zabardzo zaborcze dążenia moskiewskie, i mimowolnie odkrył właściwą politykę Moskwy.

Zanim podamy szereg dokumentów dyplomatycznych zawartych w *żółtéj księdze*, w przedmiocie sprawy polskiéj, powtarzamy z *Le Pays* pobieżny ich przegląd streszczający cały przebieg czynionych przez Francyę na polu dyplomatycznem usiłowań dla załatwienia téj sprawy:

Żółtą księgę przedłożono Izbom w d. 15 b. m. Jak zwykle zbiór ten zawiera kilka seryj depesz dotyczących głównych kwestyj politycznych z całego roku. Serya odnosząca się do Polski najwięcéj przedstawia zajęcia, obejmuje ona zresztą około trzy czwarte księgi żółtéj i liczy trzydzieści sześć depesz. Uczynimy pobieżny ich przegląd wyciągając z każdej najgłówniejszą treść.

Serya rozpoczyna się depeszą p. Drouyn de Lhuys z d. 4 marca, zawiadamiającą posła francuskiego w Londynie, że Anglia jako strona w traktatach 1815 r. i jako wielkie mocarstwo, uważa się za upoważnioną do objawienia zdania swego o przyczynie powstania polskiego, i do dania rady Cesarzowi Aleksandrowi, iżby Polsce przywrócił przywileje nadane jéj aktem kongresu wiedeńskiego. P. Drouyn de Lhuys zawiadamia posła francuskiego w Anglii, że reprezentant francuski w Petersburgu takim samym przemówi językiem.

Druga z kolei depesza jest 7go marca. P. Drouyn de Lhuys zawiadamia posła francuskiego w Londynie o głównych zarysach rozmowy swéj z reprezentantem Anglii w Paryżu, z której wynika, że rząd angielski głęboko zasmucają gwałty, jakich Polska jest widownią i że nadeszła chwila nadania tejże sejmu i instytucyj narodowych. P. Drouyn de Lhuys przypomina baronowi Gros, że książę Montebello od początku miał sobie poleconem doradzać Rosyi politykę nagradzającą krzywdy i postępową.

Trzecia depesza z 16go marca podpisana przez p. Drouyn de Lhuys, zawiadamia ks. Montebello, że według tego co mówi p. Budberg, nie można się spodziewać ze strony Cesarza Aleksandra rzeczywistych koncesyj.

Dotąd oba dwory: francuski i angielski udzielały sobie nawzajem tylko zdania swoje o sprawie polskiéj; nie było jeszcze mowy o przymierzu.

W d. 24 marca p. Drouyn de Lhuys zawiadomił bar. Gros w Londynie, że lord Cowley proponuje porozumienie się pomiędzy oboma mocarstwami. Gabinet tuileryjski przyjmuje z gotowością tę propozycyę, lecz czyni uwagę lordowi Cowley jak ważną byłoby rzeczą osiągnąć udział rządu austryackiego. Lord Cowley i p. Drouyn de Lhuys ułożyli wśród owéj rozmowy główne punkta depeszy przesłać się mającéj do Petersburga przez Anglię, Austryę i Francyę, co być miało pierwszym aktem przymierza zachodniego.

Wśród tego udał się poseł austryacki w Paryżu książę Metternich do Wiednia, zawezwany przez swego Monarchę. Podróż ta wszystkich wielce zajmowała zdając się mieć ważność wyjątkowo polityczną. Za powrotem ks. Metternicha to jest 24go marca p. Drouyn de Lhuys zawiadomił francuskich ajentów dyplomatycznych, że rząd austryacki przybrał postawę stanowczo liberalną w kwestyi polskiéj i że przymierze potrójne zostało utworzone.

W d. 10 kwietnia Francya, Anglia i Austrya przesłały przedstawienia swe do Petersburga. Tekst trzech tych depesz z 4 kwietnia znany jest powszechnie, czynimy wzmiankę o tych dokumentach powtórzonych w całej rozciągłości w żółtej księdze tylko dla tego, aby nieprzeskakiwać kolei negocyacyj.

W owej epoce wierzyć było można w skuteczność przymierza zachodniego; pierwsze odpowiedzi księcia Gorczakowa upoważniały do tego Europę. W d. 4 maja p. Drouyn de Lhuys udzielił wrażeń swych pod tym względem dworom: londyńskiemu i wiedeńskiemu. Wykazywał on formę pojednawczą i przyjazną depesz rosyjskich i żądał zgody pomiędzy Austryą, Anglią i Francyą w kwestyi proponowania środków właściwych, aby położyć kres powstaniu polskiemu.

W d. 29 maja dowiedziano się w Paryżu w jaki sposób Austrya i Anglia zamierzają przemówić w Petersburgu. P. Drouyn de Lhuys zawiadomił wtedy bar. Gros że rząd francuski podziela po większej części zapatrywanie się Anglii i Austryi i celem nadania uczynić się mającemu krokowi wspólnemu wielkiego nacisku, proponował równobrzmiącą redakcyę, której projekt miał być przedłożony przez posła francuskiego w Londynie głównemu sekretarzowi spraw zagranicznych.

Wiadomo, że kombinacya ta nieosiągnęła pożądanego skutku. Trzy dwory nie mogły porozumieć się względem noty równobrzmiącej i zmuszone były przesłać osobne noty do Petersburga. Noty te z 17 czerwca, zawierają propozycyę znanych sześciu punktów. Analiza tych punktów byłaby tu zbyteczną, nadmienić tylko należy, że ułożone były we wszystkich trzech depeszach w wyrazach jednobrzmiących, wyjąwszy odcień formy w przedmiocie redakcyi drugiego punktu.

Lecz uważając, iż bliską jest chwila w której mocarstwa zachodnie wejdą w konferencyę z Rosyą, p. Drouyn de Lhuys przewidywał możebność odmowy ze strony Rosyi przychylenia się do żądań trzech dworów i w depeszy przesłanej w d. 24 czerwca bar. Gros do Londynu i ks. Grammont do Wiednia, francuski minister spraw zagranicznych żądał, aby się Anglia i Austrya wprzód porozumiały na wypadek, gdyby niepowiodło im się jedynie drogą perswazyi skłonić dwór rosyjski do koncesyj potrzebnych, aby przywrócić trwały i regularny stan rzeczy w Polsce.

Niewiemy jaki miało skutek to żądanie, lecz w d. 13 lipca drugie odpowiedzi rosyjskie boleśnie zdziwiły Europę i rychłą nadały słuszność obawom p. Drouyn de Lhuys co do przyjęcia sześciu punktów.

W d. 3 sierpnia mocarstwa odpowiedziały w wiadomych wyrazach. Francya dołączyła do depeszy swej dokument, w którym kwestya tłómaczenia traktatów 1815 r. rozebraną była ze stanowiska prawniczego. Rosya odpowiedziała w końcu sierpnia na te dokumenta lecz tym razem w tonie obelżywej dumy, który wywołał w Europie nader żywe i smutne wrażenia.

Rząd francuski postawiony w pośrodku pomiędzy zachętą uczucia patryotycznego i interesem kraju, zaproponował Anglii i Austryi w d. 22go września r. b. porozumienie się co do przedsięwziąść się mających środków w obec odmowy rosyjskiej, kładąc nacisk na charakter europejski kwestyi.

Na tem kończy się szereg dokumentów dyplomatycznych dotyczących Polski, jakie żółta księga ogłasza.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 listopada.

Wszystkie dzisiejsze dzienniki rozbierają przedmiot dyskusyi na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, a z małym wyjątkiem przyznają odpowiedzi Ministra stanu ton cierpki i stanowczy i jemu po większej części przypisują, iż deputowani polscy musieli wystąpić z jaskrawym opisem położenia swego kraju. Że nie było to z góry przygotowanem, dowodziła mowa p. Dietla, której wszyscy przyznają umiarkowanie. Myla się

zatem te dzienniki, że działa były nabite, musiały więc wystrzelić, a nawet lepiej, iż maska spadła. Być może, jak twierdzi jeden z organów prasy, iż widać było po Ministrze stanu, że chciał naraz wypowiedzieć, co miał na sercu, ale że deputowani nasi nie potrzebowali tego wypowiadać, bo już w memoryale opisali stan Galicyi. Jeżeli takie jest przekonanie ministra, jakie wypowiedział, to w każdym razie nie potrzebował on zrzucić maski, bo jej nie nosił, podobnie jak nie nosili jej deputowani nasi. Maskę nosiła tylko polityka rządowa. albowiem była dwulicowa. Oto jedyny prawdziwy sposób zapatrywania się głębiej na stosunki w Galicyi, na stan tego kraju, oto jedyny sprawiedliwy sposób oceniania wczorajszej dyskusyi.

Jeden z dzienników chcąc się głębiej zapatrywać, powiada, a drugi za nim powtarza, że rząd powinien mieć odwagę albo zaprowadzić stan oblężenia, albo utrzymać stan prawny, ale nie może i niepowinien w pośrodku zostawać. To właśnie jest powierzchowny sąd o rzeczy. Nie chodzi wcale o stan oblężenia, bo on nie zmieni bynajmniej stanu rzeczy w Galicyi. Gdyby rozstrzelano tych, których dziś więżą, czyż dla tego stan byłby normalnym? czy dla tego ustałoby powstanie w Królestwie? Zresztą tu idzie bardziej jeszcze o zasady ludzkości, aniżeli o ustawy, a ludzkość przecie może nie być i ze stanem oblężenia wykluczoną. Stanu zaś ściśle prawnego rząd nie może utrzymać w Galicyi, jeżeli swego systematu w polityce nie zmieni. Nie trzeba mu więc odwagi, aby zaprowadzić stan oblężenia lub trzymać się ustaw, ale potrzeba tylko decyzyi, aby porzucić politykę dwuznaczną, i stanowczo oświadczyć się za Rosyą lub za sprawą polską.

Nieraz już była sposobność, i nieomieszkaliście nigdy wskazywać, że zarząd Galicyi jest odbiciem tej polityki wahającej się i niepewnej, a postępowanie władz było całkiem odpowiednie tej polityce, która noty wspólnie z Zachodem wysyła do Petersburga, a wspomaganie powstania przeciw Rosyi uważa za przekroczenie w Austryi i jako takowe sądzi i karze. Po raz pierwszy atoli usłyszała Izba z ust ministra stanu, że uważa udział w tej pomocy za rewolucyą i przypisuje jej dążności wymierzone przeciw rządowi austryackiemu. Na to jednakowoż ani p. minister stanu, ani p. minister policyi dowodów nie złożyli. Lecz jakkolwiekbądź, twierdzenie to o „rewolucyi w Galicyi" może mieć doniosłość w polityce zagranicznej, i trudno będzie pogodzić je z prawdziwem a przez rząd w układach dyplomatycznych dotąd używanem twierdzeniem, że ruch w Galicyi odnosi się jedynie do powstania w Królestwie przeciw Rosyi, jak tego dowodem postawienie znanych sześciu punktów przez Austryą, mających na celu sprowadzić polskich poddanych Rosyi do tego stanu prawnego, jakiego używają polscy poddani Austryi w Galicyi. Rosya mogłaby, i zapewne niezaniedba korzystać z owego niespodziewanego wczorajszego wyznania w Izbie, bo przecież nie można go brać jeszcze za symptomat oddalenia się polityki austryackiej od Zachodu a zbliżania się do Rosyi.

Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczył wiceprezes Hopfen; na krzesłach ministeryalnych siedzieli: pp. Plener, Burger, baron Kalchberg zastępujący ministra handlu, radzcy pp. Gobbi i Somaruga, a w końcu i któryś z jenerałów zastępujący ministra wojny hr. Degenfelda.

Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym był raport komisyi finansowej nad budżetem długu państwa. Sprawozdawca p. Winterstein, który czytał tak szybko, iż z trudnością oczami nawet na druku nastarczyć mu można było, nie miał z żadnym przeciwnikiem do czynienia. Bez żadnych uwag Izba przyjęła cyfry budżetu. Zapisać tylko wypada, że procent od długu państwa wynosi przeszło sto milionów reńskich.

Po nim wystąpił sprawozdawca p. Skene z drugim przedmiotem na porządku dziennym będącym, z raportem komisyi nad budżetem o subwencyach i dotacyach. Podwójnej doznał przerwy w swojem zadaniu. P. Hagenauer dyrektor tryestskiego „Loyda„ wystąpił przeciw wnioskowi komisyi, żądając względów dla instytucyi w imie patryotyzmu jako dla zakładu austryackiego. Nie trudno było p. Skenemu, i to w krótkich słowach utrzymać ważność wniosku komisyi, który ogromną większością został przyjęty. Wyzyskiwanie patryotyzmu, naciągając go do każdego przedsiębiorstwa, staje się tak ogólną teoryą, że Izba zapewne pochwyciła tę sposobność, aby wotum swojem okazać, iż jej hołdować nie myśli. Przy rozdziale o subwencyach dla kolei żelaznych komisya stawiała wniosek, iż nie może się zgodzić, aby dla strategicznych względów kolcje żelazne wiążące się z kolejami pruskiemi, budowane być niemiały, a gdy te koleje są nader potrzebne dla ekonomicznych przyczyn, spodziewa się, iż takowe przyjdą do skutku.

Tu zabrał głos p. Giskra i w bardzo zajmującej chociaż długiej mowie, przytoczył i przykładami wykazał całą niejako historyczną stronę owych strategicznych względów, jak owe względy wpływały na rozwój kolei w Austryi, jak upadały stosownie do okoliczności i jak się na nic dotychczas nie przydały. Zabawnem było zaprawdę, gdy p. Giskra mówiąc o jednej kolei, zdaniem jego bardzo użytecznej, dowodził, że kolej ta długa na $7^1/_2$ mil, zbudowaną być winna pomimo strategicznych względów, które się jej sprzeciwiają. Łączy ona kolej pruską z czeską, $4^1/_2$ mil na terytoryum pruskie wypadają, 3 na austryackie. Powodem zakazu tej kolei ma być, że tym sposobem w razie wojny korpus nieprzyjacielski w głąb Austryi może być wprowadzony. Chodzi więc o te 3 mile, rzekł p. Giskra, które na naszem będą terrytoryum, bo aż do granicy, każdy przyzna, że korpus dojść może koleją i bez kolei. Otóż trzy mile to dzień marszu dla korpusu, gdy tymczasem żaden korpus nie zdoła za jeden dzień uskutecznić swego przewozu koleją z powodu ładowania i t. d. P. Giskra opierał się na danych, jakich mu dostarczyli wojskowi. P. Skene niepopierał już wniosku, który również ogromną był przyjęty większością.

Nakoniec p. Wohlwend, sprawozdawca trzeciego przedmiotu na porządku dziennym, w kilkunastu minutach przeprowadził raport komisyi nad budżetem o pensyach i emeryturach.

Następne posiedzenie prezes naznaczył na jutro, a na porządek dzienny dalszy ciąg rozpraw nad budżetem.

Zanim przystąpiono do rozpraw, bar. Kalchberg imieniem rządu oświadczył Izbie, iż uprasza o przedłużenie ośmiodniowego odroczenia dyskusyi nad subwencyą kolei Lwowsko-czerniowieckiej, albowiem termin ośmiodniowy naznaczony upływał dzisiaj, a rząd nie jest jeszcze w stanie przedłożenia projektu z powodu kontrapropozycyi p. Kleina. Zażądano przeto nowego terminu, a gdy p. Kalchberg oznaczył na to piątek, przeto prezes zapowiedział, że przedmiot ten położy na porządek dzienny piątkowego posiedzenia.

Dowiedziałem się, iż jeden z naszych deputowanych ks. Ruczka, przedstawiał nędzę, na jaką internowani są wystawieni, p. Ministrowi policyi, i radził, aby takowej można zapobiedz przez zaopatrywanie więźniów z kontrabandy tak zwanej wojennej, dokonywanej przez władze w Galicyi. Wiadomo, że tam bardzo wiele sukna i gotowej odzieży konfiskowano, a można je obrócić na wygodne dla internowanych okrycie. Baron Mecsery bardzo chętnie wysłuchał zażaleń, i obiecał im zaradzić, lubo niezgodził się na uczynioną propozycyę, że tym lub innym sposobem, ale niezawodnie smutnemu temu położeniu zaradzonem zostanie.

Również zapewniono mnie, że hr. Rechberg rozpoczął już negocyacye w celu reklamowania poddanych austryackich w niewoli rosyjskiej się znajdujących. Reklamacye ministra ograniczać się jednak muszą do wiadomych mu osób. Posłowie nasi podali jak wiadomo nazwiska, wszakże nie mogą wiedzieć o wszystkich nieszczęśliwych. Wypadałoby krewnym udawać się wprost z prośbą o reklamacye do ministerstwa spraw zagranicznych, o doniesieniu czego w waszem piśmie proszony zostałem przez posła ks. Ruczkę, który się najwięcej tym przedmiotem zatrudniał.

W końcu listu wspomnieć muszę, iż nic nowego co do kongresu nie zaszło. Zawsze o ile się zdaje, wymagają lub też wymagać zamyślają od Francyi warunków i szczegółów, które od *samego* (a nie od *innego*, jak mylnie złożono w liście mo im we wtorkowym numerze *Czasu*) kongresu zawisły, i na które nikt z góry odpowiedzieć nie jest w stanie, jeżeli kongres ma mieć cel mową cesarza Francuzów założony.

Wiedeń 18 listopada.

— *r.* Frankfurcka *L'Europe* donosi, że Cesarz Napoleon prosił króla belgijskiego, aby w Londynie, Wiedniu i Berlinie popierał myśl kongresu i porozumienie się między Francyą a rzeczonymi gabinetami; lecz król tego się nie podjął. Doniesienie to frankfurckiego dziennika nie jest dokładne. Wprawdzie król Leopold wziął był udział w toczących się układach porozumienie się wzajemne na celu mających, i to jak się zdaje nie bez wpływu ze strony Cesarza Napoleona; jednak udział sędziwego króla nie był tak znacznym, jak go przedstawia *L'Europe*. Król Leopold używając swego wpływu robił tylko Anglii przedstawienie przygotowując podstawę do pośredniczenia między życzeniami i dążeniami gabinetu francuskiego a londyńskiego. Usiłowanie to, jak się zdaje, spełzło na niczem. Pośrednictwa w Berlinie król belgijski całkiem stanowczo odmówił; do Wiednia zaś wystósował list, który się przyczynił do wzmocnienia porozumienia między Austryą i Anglią względem sprawy kongresu. Podają tu ciekawy szczegół, dowodzący zarazem, że Austrya nie chciałaby pogorszyć swych stosunków z Francyą. Według tego Anglia formułując wspólne względem kongresu żądania, miała się domagać wyraźnego oświadczenia, że Austrya i Anglia obstają przy traktatach z 1815 r. i wynikających z nich prawach. Przeciw temu żądaniu z pomyślnym skutkiem oświadczyła się Austrya. Porozumienie się z Prusami i Austryą, o którem przebąkują od jakiegoś czasu, nie nabrało jeszcze że tak powiem, namacalnej postaci; chociaż jest pobożnem życzeniem pewnego koła.

Z Wenecyi dochodzą wiadomości, które raczej odpowiadają trwożliwemu usposobieniu giełdy, aniżeli idyliczno-pokojowym doniesieniom półurzędowych organów. Z obu stron rzeki Mincio panować ma wielki ruch; zresztą ustawa drukowa nie pozwala bliższego zapuszczania się w ten przedmiot. Zniesiony zakaz sprzedawania koni za granicę włoską, a z którego rząd włoski pilnie i skwapliwie korzystał, zakupując wielką ilość koni nawet za drogie pieniądze,, wkrótce ma znów być ogłoszonym.

Rozeszła się pogłoska, że dni urzędowania ministra Heina są policzone tak, że nawet teraźniejsze jego czynności mają być tylko prowizorycznemi. Powodem do tego mają być jakieś nieporozumienia i właściwe zdanie o Galicyi ministra sprawiedliwości, które wyszły na jaw na radzie ministeryalnej pod przewodnictwem Cesarza odbytej Bliższe szczegóły nieznane, gdyż dopiero wczoraj rano mówiono o tem, jako o pogłosce w kołach poselskich. Pogłoski o ustąpieniu p. Plenera ucichły.

W. Ks. Konstanty jutro lub pojutrze przybędzie do Wiednia.

Warszawa 15 listopada.

⊙ Wszystkie organa moskiewskie w Petersburgu, Wilnie czy Warszawie wychodzące siłą się na dowodzenie, nie cofając się przed kłamstwem, że mowa Napoleona IIIgo nie zapowiada wojny i że jest przychylną, a nawet pochlebną dla cara. Lecz rząd moskiewski w cichości dobrze pojmuje myśl i dążność mowy Cesarza Francuzów i odpowiada na nie usiłowaniem zwiększenia sił, i natężonym uciskiem. Dymisya w. ks. Konstantego, mającego niby reprezentować carskie łaski dla Polski, a nominacya Berga reprezentującego mało co od „łask moskiewskich" różniące się mordy i rabunki; inauguracya Berga na namiestnictwo zwiększeniem liczby szubienic i rozstrzelań: to odpowiedź na mowę Cesarza Napoleona. Berg wydał tylko rozkaz do wojska, a do Polski przemówił nowemi mordami.

Wczoraj przy rozstrzelaniu śp. Truszyńskiego pastwili się Moskale: strzelało dwa razy do niego po 10ciu żołnierzy i za każdą razą ani jedna kula nie trafiła w piersi, ani w głowę. Truszyński raniony w kilku miejscach w nogi i ręce, stał spokojnie podczas nabijania; nie wydał ani jęku. Za trzecią salwą nie skonał jeszcze, ale niedbając wiele o to wrzucono go do dołu i przyrzucono ziemią.

Nie czytuję zwykle *Norda et consortes;* wczoraj przypadkowo wpadł mi w ręce numer 310 tego dziennika. Mimo że najzupełniej obznajomiony jestem z systemem kłamstw rozsiewanych przez organa moskiewskie, zdumiałem się przeczytawszy zawartą w tym numerze korespondencyę z Warszawy. Widocznie korespondent rachuje na to, że kłamiąc tak bezczelnie, wygra dużo jeżeli czytelnik przypuści choć jednę setną część tego co on podaje, lub jeżeli przynajmniej nieufność i niepewność obudzi co do stanu rzeczy w Polsce; ale nie obrachował tego, że jeżeli znajdzie kilku czytelników, którzy dadzą się ogarnąć temu uczuciu niepewności, to w większej daleko liczbie wzbudzi oburzenie tak bezczelnemi kłamstwami. Korespondent ów *Norda* podaje następujący sentymentalny obrazek: XX. Franciszkanie w Warszawie obchodzili jakiś obiór przełożonego w swym klasztorze d. 28 października i na ucztę zwyczajną w takich razach zaprosili moskiewskich oficerów. Jeden z oficerów wniósł toast za cara, wszyscy księża z uniesieniem trącili się z oficerami w kieliszki, nastąpiły wspólne objawy przyjaźni ku sobie i miłości ku carowi takiej, że księżom płynęły łzy rozczulenia po policzkach!!.. Podobne kłamstwa wchodzą w systemat moskiewski. Obok systematycznych mordów, rabunków i prześladowań policyjnych, widzimy stale przeprowadzany system kłamstw najohydniejszych. Mordując nas Moskale, bezczelnie ogłaszają, że to są uściski, a jęki ofiar chcieliby wytłomaczyć za śpiewy wesela. Cynizm ich doszedł do tego stopnia, że nieukrywając bynajmniej przed nami a w części przed Europą okropności terroryzmu, więzienia, tortur, śmierci głodowych, przenoszenia całych wsi i osad na Sybir, rabunków jawnych w Warszawie, z drugiej strony z równym cynizmem piszą wymyślone powiastki z sentymentalnemi *des larmes d'attendrissement*, lub ogłaszają nożem przy gardle wyciśnięte adresy. Obok wymysłów najdzikszych na fanatyzm naszych zakonników, obok bezczelnie szerzonych historyj o wynajdywanych u nich składach broni i kancelaryj Rządu Narodowego, rozgłaszają historye o bratanie się księży z barbarzyńcami moskiewskiemi mordującemi naród.

Z **Lubelskiego** 14 listopada.

Do nieustannych gwałtów i barbarzyństw moskiewskich przybywa nowy, a zapewnie nie ostatni. Dnia 12 b. m. nocował oddziałek polskich konnych strzelców we wsi Ciotuszy między Tomaszowem a Józefowem. Moskale rano o 5ej nadciągnęli nagle z Tomaszowa, a otoczywszy dwór, zamordowali rządzcę, dwóch parobków, dwie kobiety i kilku powstańców. Dom mieszkalny zniszczyli zupełnie, meble i wszelkie sprzęty potłukli, zapasy okowity wytoczyli. Zabrali kilku jeńców i 20 koni. Jeden ze strzelców konnych nocujący w domu położył trupem kozaka i ułana, a korzystając z ciemności nocy uszedł szczęśliwie. Równie udało się szczęśliwie ujść tym strzelcom, którzy nocowali we wołowni. Oddziałek ten był pod dowództwem Swidzińskiego i Ottona. Niebaczność, zaniedbanie wszelkich środków przezorności i przepisów wojskowych co do noclegów i służby w polu, było powodem klęski tej i wymordowania ludzi u których oddziałek ten nocował.

Twierdzą, że 12go t. m. przyszedł rozkaz z Lublina od tamecznego prokonsula moskiewskiego do wojsk moskiewskich w Janowie stojących, aby każdy dwór, w którym powstańcom pomoc daną będzie, niszczyć a ludzi należących do takiego dworu, bez wyjątku aresztować.

Między jen. Konstandą wysłanym do Janowa, a pułkownikiem Miednikowem zachodzą nieporozumienia o władzę. Konstanda chce na nas koniecznie wymusić adres wiernopoddańczy do cara, a na poparcie okrucieństw różnych kłamstw używa, między innemi twierdzi, że ci co walczą to nie Polacy. Zdaje się, że jen. Konstanda dostał pomięszania zmysłów. Waryat może do szalonych rzucić się barbarzyństw, ale popchną one tylko do zaciętszej walki. Jen. Konstanda zaprowadził w swoim paszaliku cenzurę nad cenzurą warszawską, i uważał za stósowne nie wydawać nam tych gazet warszawskich, w których była sfałszowana już nawet przez organ moskiewski mowa Cesarza Francuzów. Próżne jednak usiłowania. Rząd Narodowy mowę tę w odbitkach osobnych wiernie przetłumaczoną, po całym kraju rozesłał, a nawet wprzód tak w dzienniku waszym jak i zagranicznych czytaliśmy ją w całej osnowie.

Dochodzą nas niepewne wieści, że około Syrokomli nasi pobili Moskali i zabrali im pieniądze; równie że w przeszły tydzień, dnia 10go oddział Kozłowskiego miał szczęśliwe spotkanie w okolicy Łęczny. Wiadomości te potrzebują potwierdzenia.

Z **Lubelskiego** 15 listopada.

Dnia 4go b. m. zaszła pod Bojanówką utarczka. Z naszej strony walczyła tam głównie jazda oddziału pułk. Wierzbickiego. Oddział strzelców naszych rozstrzygnął potyczkę na naszą stronę. Moskali padło kilkunastu; lecz poległo także naszych kilkunastu a między poległemi są powszechnie żałowani waleczny kapitan M. i oficer Finke.

Dnia 9go b. m. oddziały nowe: Szydłowskiego i Lennieckiego odniosły świetne zwycięstwo pod Serokomlą w Podlaskiem. Zniosły bowiem do szczętu 3 roty piechoty, zabrały dwie armaty i kilka tysięcy rubli. Niektóre oddziały nasze przeszły z Lubelskiego za Bug, kilka poruszyło się w Podlaskie. Moskale ciągłemi marszami i alarmowaniami są nadzwyczaj strudzeni i zdemoralizowani, w Szczebrzeszynie dnia 11go b. m., na jarmarku, oddział naszych strzelców konnych zwerbował 80 ochotników, a uzbroiwszy ich wyruszył w dalszą drogę, dla połączenia się z oddziałem. Emanów dowiedziawszy się o tem, wysłał za niemi w pogoń sotnię kozaków, która jednak bez skutku się wróciła.

Z polecenia Naczelnika sił zbrojnych województwa Lubelskiego, *Żandarmerya Narodowa* zwiniętą i do oddziałów wcieloną została.

Major Bussów z 5 rotami piechoty ciągnie ponadgranicę galicyjską dla eksekwowania podatków.

Z **Płockiego** 10 listopada.

Z niecierpliwością wyczekiwaliśmy ogłoszenia posłanych wam a niedeszłych, jak to później dowiedzieliśmy się, wiadomości, z których dowiedziałby się kraj, że i u nas walka partyzancka wre w całej sile, z wielkiem poświęceniem się wszystkich, i że u nas Moskwa dopuszcza się strasznych bezprawi.

Chcąc opisać jeden z tysiąca innych, wymienić tu muszę nazwisko kapitana Bogdanowicza, dowódzcę kompanii w Mławie. Ten nikczemnik po walce pod Lubowidzem w dniu 13 z. m., — w której 360 naszych partyzantów otoczonych zostało przez 1500 i przebili się w części po krwawym boju przez Moskali — z pomiędzy 26 jeńców nam zabranych, przywołał do siebie młodego chłopczynę lat 16 mającego. i w obec całego oddziału moskiewskiego, w obec wielu oficerów, jakby jaki dziki chan tatarskiej hordy, ściął głowę jeńcowi własną ręką *). Za ten czyn haniebny, kapitan Bogdanowicz zapewne wkrótce majorem zostanie. Nie jest to przesadą, wierzcie mi, bo im kto nikczemniej i srożej z więźniami naszemi się obchodzi, im więcej okazuje dzikości w ogóle w postępowaniu z nami, tem jest gorliwszym i zasłużeńszym w oczach rządu moskiewskiego służalcem.

Wspomnieliście w dzienniku waszym, iż porucznik Trentowski dowódzca strzelców konnych w Pułtuskiem, w czasie alarmu zabrał Moskalom 14 koni. W istocie zabrał on im nieco więcej, bo 23, ale prócz tego wielką ilość pistoletów, pałaszy, rewolwerów itp.; około 300 huzarów uciekając piechotą w czasie nocnego alarmu rozsypało się po drogach. Prawda, że pułkownik moskiewski Megden, dowódzca wspomnionych huzarów, stratę koni wynagrodzić sobie umiał rabunkiem w powrocie do Pułtuska, bo gdzie tylko w okolicy były siwe konie, takowe pozabierał, twierdząc, iż są jego. Lecz nie wypadało mu zrobić inaczej, aby niezadawać kłamu cnotom narodowym moskiewskim, tak dosadnie znajomemi wierszami określonym: „Modlitwa — w dzwonach, Pokora — w pokłonach, Życie — w grabieży, Cnota — w kradzieży."

Wspomnieliście także o śmierci majora Lenczizy bohatersko poniesionej — w czasie owej bitwy pod Lubowidzem stoczonej. Pamięć jednakże tego dzielnego żołnierza, jednego z tysiąca, którzy wylądowali w Sycylii, nie tak prędko przejdzie u nas, jak wspomnienie piśmienne chociażby najsympatyczniejsze. Świeża mogiła na ziemi polskiej, ziemi męczenników pod chmurnem niebem usypana, będzie na zawsze niepożytą spójnią między narodem, który zdołał wywalczyć sobie swobodę — a nami, którzy tak jej krwawo dobijać się musiemy!

We wszystkich 6ciu powiatach województwa Płockiego, znajdują się obecnie małe oddziały partyzantów konnych kraj przebiegających; najsilniejsze jednak są w powiatach Pułtuskim, Ostrołęckim i Przasnyskim. Oddziały te, prócz konnych strzelców, stanowiących głównie wewnętrzną straż bezpieczeństwa i alarmujących ciągle Moskali, razem wynoszą w tej chwili, jak wam to piszę, 2800 piechoty i 500 przeszło jazdy doskonale uzbrojonej, pod dowództwem Rynarzewskiego, Nowickiego i Dubois. Działają one niedaleko od siebie, tak, aby w razie potrzeby łatwo podać sobie mogły rękę, a mając także zapewnioną pomoc w oddziale Łomżyńskim Brandta 500 ludzi wynoszącym. Powiaty: Mławski, Lipnowski i w najgorszem położeniu będący Płocki, nie zasypiają także.

Powyżej wymienione siły, groźnemi są dla Moskali tak, że od dwóch miesięcy po ich uorganizowaniu się, Moskwa rzadko ośmiela się uderzyć na nich. Nasi też czasu nie tracą, ćwiczą się ciągle w mustrze, a nadto nabywają karności wojskowej, tak niezbędnej dla żołnierzy. Jednakże wkrótce zapewne usłyszycie o ważniejszych krokach Moskali w owej stronie, gdyż jak mogą z mozołem niemałem, znaczne tam siły zgromadzają.

Na zakończenie listu niniejszego winienem jeszcze wam donieść że w postępowaniu nadgranicznych tu władz pruskich, zaszła od niedawnego czasu niejaka zmiana; albowiem nakazano, jak twierdzą, wojsku pruskiemu na granicy stojącemu, aby tak polskie jako i moskiewskie oddziały zmuszone wejść w granice pruskie — rozbrajało — wolno ludzi puszczając. Ujrzemy zapewne o ile prawdziwem jest to twierdzenie. Postępowanie władz pruskich nadgranicznych, jest już nieco oględniejsze. Sympatya dla sprawy naszej w Prusach zachodnich i wschodnich jest wielką, że w istocie trzeba się samemu przekonać aby jej uwierzyć. Bezprawia jakich się Moskale u nas dopuszczają, niecne morderstwa i grabież, nareszcie świętość sprawy naszej, otworzyły w końcu oczy wielu Niemcom i dla naszej zjednały sprawy. Słyszałem Niemców, słowa po polsku nierozumiejących, jak w uniesieniu wołali: „Za co my mamy pomagać Moskalom, my być ich policyą ich żandarmami?" Czy do słów tych zastósują swoje czyny? zobaczymy.

Widziałem kilku objeszczyków w miasteczku pruskiem, po jakieś rzeczy przybyłych. Pospólstwo otoczywszy ich na rynku, obrzuciło w końcu błotem i do kamieni się już brało, gdy przybyło wojsko wyciągnęło ich z biedy i po za miasto wyprowadziło.

P. S. Po napisaniu listu tego doszła nas wiadomość, iż jak to przewidywałem; zaszła w Ostrołęckiem potyczka 7go t. m. pod wsią Żelazną między Myszyńcem a Kolnem. Szczegółów jeszcze nie mamy, to tylko dowiedzieć się mogliśmy, iż Moskale spędzeni z placu zostali, zostawiwszy na pobojowisku między zabitemi majora i 5 innych niższych stopni oficerów. Lecz z naszej strony ponieśliśmy dotkliwą stratę, gdyż w parę dni po walce umarł z ran dowodzca oddziału Rynarzewski.

*) Inny korespondent z Płockiego w liście, który zamieściliśmy przed kilku dniami, opisał szczegółowo to nikczemne barbarzyństwo kapitana moskiewskiego w Mławie. (P. R. Cz.).

Poznań 16 listopada.

Ostdeutsche Zeitung, organ postępowców niemieckich w Poznańskiem, doczekał się po trzech ostrzeżeniach tegoż samego losu, co *Nadwiślanin*. Wyrokiem poznańskiej regencyi z 13 b. m. dziennik ten zakazanym został od dnia ogłoszenia wyroku na wieczne czasy, obwiniony będąc w motywach przypominających znaną bajkę Krasickiego, o intencye wszystkich nieledwie politycznych zbrodni, jakie kodeks karny pruski obejmuje. Między innemi np. zauważano we wszystkich korespondencyach tej gazety z Wilna i z Warszawy, we wszystkich sprawozdaniach o powstaniu polskiem, intencyą wywołania powstańczego ruchu w granicach państwa pruskiego. Otóż to monumentalne wzory logiki i słuszności obecnych naszych możnowładzców. Publicystyka niemiecka mająca i tak bardzo ubogie i bardzo niedostateczne wiadomości o stanie rzeczy w Polsce, będzie odtąd zmuszoną czerpać całą swą o nich wiedzę z organów służących Moskwie bezpośrednio lub za pośrednictwem korespondentów policyjnych. *Kreuzzeitung*, *Posener Ztg*, *Ostseezeitung*, owe plamy i skazy publicystyki niemieckiej, organa piszące uczuciowe panegiryki na cześć Bergów i Murawiewów, kłamiące na szkodę Polski i powstania, wypierające się uroczyście wszystkiego, co godne i zacne w sprawach i rzeczach ludzkich, — otóż odtąd jedyne źródła, na jakie uczciwsze gazety, jak *Kolońska* lub *Nationalzeitung* prędzej czy później będą zredukowane.

W ogóle grozi prasie i publicystyce w Prusiech zupełna prawie zagłada, jeżeli przejdzie wniesione przez ministra spraw wewnętrznych w Izbie wyższej nowe prawo prasowe. Wszelki cień swobody prasy zniszczony przez ten projekt prawa najzupełniej; nad głowami redaktorów i nakładzców pism zawieszony nieustannie miecz Damoklesa, ciężkich kar więziennych i pieniężnych, w obec podobnej swobodnej prasy, wypadałoby prawie uważać zaprowadzenie cenzury za postęp i ulgę. Zdaje się zresztą w ogóle w całej sytuacyi, że konstytucyonalizm i parlamentaryzm śpiewa obecnie śpiew łabędzia (?) przez usta Izby niższej pruskiej. Nowy rok 1864 powita prawdopodobnie n a j n o w s z ą e r ę historyi pruskiej, a tryumfalny powrót do stanu rzeczy z przed roku 1848. — Co do nas, nie wiemy doprawdy czy nad podobną zmianą ubolewać czy też w obec niej być obojętnymi. Konstytucya była tak słabem palladium dla wszelkich najprostszych naszych praw i przynależności, że o upadek jej z pewnością nas głowa nie zaboli.

Przed kilku dniami uwolniono z więzienia w twierdzy na Winiarach kilkudziesięciu ludzi, obwinionych o zamiar udania się do obozów powstańczych w Królestwie. Po czteromiesięcznem więzieniu ich jako o b w i n i o n y c h, zauważano za rzecz stósowną traktować ich jako ś w i a d k ó w, mogących dać użyteczne skazówki co do przywódzców i organizacyi wypraw udających się do Królestwa. Przesłuchano ich tedy jako ś w i a d k ó w, odebrano od nich przysięgę, a następnie uwolniono tych, co nie odmówili świadectwa i przysięgi. Wszystko jednem słowem w porządku i tak, jak być powinno.

Z pogranicza Konińsko-Kaliskiego dochodzą wiadomości z jednej strony o przeważających gwałtach i egzekucyach moskiewskich, z drugiej o działaniach polskiej żandarmeryi, która mianowicie trapi podjazdami rozbójniczych objeszczyków na granicy.

Berlin 16 listopada.

♁ Obrady sejmowe, konferencye zgromadzenia członków związku celnego, dyplomatyczna korespondencya w kwestyi reformy Bundestagu, egzekucya przeciw Danii, kwestya kongresu europejskiego, nie mały to poczet spraw wyższego rzędu i wielkiej doniosłości politycznej, którémi w tej chwili zarówno rząd jak publiczność i wszystkie organa prasy jak najmocniej są zajęte.

Obrady sejmowe pierwszego tygodnia, mianowicie obrady izby poselskiej, były jakby rekonesansem przed rozpoczęciem boju. Wybór bióra prezydyalnego dał poznać usposobienie i siłę izby. Sprawdzanie wyborów, odsłaniając nadużycia władz administracyjnych i zmuszając rząd do tłumaczenia się, wytknęło stanowiska stron zabierających się do walki. Wniesienie pierwszych projektów do prawa i postąpienie z niemi izby wskazały, na jakiem polu i w jaki sposób główna walka stoczoną będzie. Do bióra prezydyalnego wybrani zostali: prezesem Grabow, wiceprezesami Unruh i Bockum-Dolffs. Dwaj pierwsi, ludzie z 1848 r., piastowali już wtedy tę godność. W ciągu reakcyi ministerstwa Manteuffla-Westphalena odsunąwszy się od życia politycznego, wzięli w niem dopiero udział z początkiem tak zwanej nowej ery. Dziwna, że po piętnastu latach zbieg okoliczności stawia ich na tem samem w obec rządu stanowisku. Różnica w niem ta, że wtedy chodziło o wywalczenie konstytucyi, dziś chodzi o jej utrzymanie.

W sprawdzaniu wyborów minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, osłaniając swoich podwładnych, nie okazał wielkiej zręczności parlamentarnej. Dla męża stanu fatalną jest rzeczą, kiedy zapomni o tem co mówił z urzędu przed kilku tygodniami, i mówi dziś całkiem co innego. W programie wyborczym mianował nieprzyjaciołmi króla urzędników, którzyby gwałcąc złożoną mu przysięgę wierności i zapominając przez to o swojej powinności, dawali w wyborach głos ludziom opozycyjnego stronnictwa, a teraz w izbie oświadcza, że żaden ani pośredni ani bezpośredni urzędnik nie może być za głosowanie swoje pociągniętym do odpowiedzialności. Pochwycony za słowo, widzi się zmuszonym kasować postanowienia urzędów podwładnych, które wielką liczbę osób w służbie publicznej zostających skazywały na śledztwo dyscyplinarne i na utratę posad.

Równoczesne wniesienie postanowienia z dnia 1 czerwca dotyczącego prasy i nowelli zmieniającej istniejące prawo drukowe, oraz postawienie pierwszego w takim związku z drugą, aby tamto tak długo istniało, dopókiby nowella nie była przyjętą, a więc gdyby przyjętą nie była, aby trwale istniało jako prawo obowiązujące, dowcipna ta rachuba mogła wywieść w pole izbę początkującą, mniej jak obecna wytrawioną w manewrach i praktykach parlamentarnych. Prezydujący odrazu myśl rządu zrozumiał. Postanowienie z d. 1 czerwca odłączając od nowelli, wyznaczył z góry referenta i koreferenta, aby z niego w przeciągu kilku dni zdali ustnie sprawę, zostawiając nowellę do późniejszego czasu i do osobnego rozpoznania, które dopiero wtedy ma nastąpić, gdy o niej izba panów orzecze, której wprzód przedłożoną została. Obrady nad postanowieniem z 1go czerwca oznaczone są na czwartek. Będzie to pierwsza ważna bo zasadnicza konstytucyjna kwestya, która przez nową izbę rozstrzygniętą zostanie, rozstrzygniętą z pewnością nie po myśli rządu. Izba panów, zapewne dla zmniejszenia niewątpliwej klęski ministeryum, ma już we środę nad tym samym przedmiotem obradować, i przyjęciem go przyznać mu legalność konstytucyjną. Zachowanie się rządu w tej kwestyi obudza powszechną ciekawość. Całe zapewne ministeryum będzie obecne tym obradom, nie wyjmując pp. Bismarka i Roona, którzy nie postali jeszcze nogą w izbie poselskiej od dnia otwarcia sejmu.

O konferencyach zgromadzenia członków Związku celnego, mało co dochodzi do publiczności. Koalicya państw południowych, na której czele stoi Bawarya działająca w porozumieniu z Austryą, nie ma bynajmniej zamiaru, jak słychać, odstąpić od swoich żądań, które, jak wiadomo na tem zależą, aby Związek celny wprzód zawarł umowę celną z Austryą, zanim przyjmie traktat handlowy zawarty przez Prusy z Francyą, co właśnie jest żądaniem Prus. Pierwsze posiedzenia przedstawiły taką różność opinij, że o mało się konferencye nie rozbiły. Sytuacya polityczna radzi postępować z umiarkowaniem. Mała jednak podobno jest nadzieja, aby przyszło do porozumienia się, to jest, do przedłużenia Związku celnego na podstawie taryfy ustanowionej traktatem francusko-pruskim, chociaż Prusy przystają na pewne jej

zmiany, których się koalicya państw południowych domaga.

Kwestya reformy Bundestagu drażliwszą jeszcze jest od kwestyi Związku celnego. Ostatnia odpowiedź austryacka na wnioski podane przez Prusy jest tak surową tychże krytyką, że można ją prawie uważać za satyrę. Powiedzieć rządowi pruskiemu, że wnioski jego zmierzają równocześnie do separatyzmu, do dualizmu i do unitaryzmu, jest to powiedzieć, że sam jeszcze nie wie, jaką ma być jego polityka niemiecka. Odpowiedź pruska nie została dotąd wysłaną, jak to mylnie donoszono. I onę wstrzyma zapewne przez czas niejaki chwilowa sytuacya polityczna. Kto wie, czy ta cała korespondencya dyplomatyczna, nie prowadząca do żadnego celu, nie będzie całkowicie zaniechaną. Może na jej miejsce wstąpią układy proponowanego przez Francyą kongresu, jeżeli i kongres ten nie okaże się jeszcze marzeniem na jawie.

Egzekucya przeciw Danii, która z powodu uchwalenia nowej konstytucyi dla właściwej Danii i Szlezwiku zdawała się być nieodzowną, wstrzymaną zapewne zostanie śmiercią panującego króla. Gdyby jednakże następca jego, protokułem londyńskim oznaczony, natychmiast królem został ogłoszony i konstytucyą poprzysiągł i ministeryum zatrzymał, nie wiem, czy Niemcy odniosą z tej zmiany jaką korzyść. Owszem, zdaje się, że nowy król, wywodzący swe prawa do korony z protokółu londyńskiego, silniej jeszcze stanowisko poprzednika swego będzie popierał.

Kwestya kongresu europejskiego znajdzie Prusy w obozie Rosyi. To co z Wiednia o układach pomiędzy Austryą, Anglią i Prusami donoszą, o układach jakoby ukończonych, jest do tej chwili prostym domysłem, życzeniom Austryi odpowiadającym. Prusy zwykły iść za drugimi, na czele nigdy nie chodzą. Tą zaś razą nie mogą iść za kim innym, jak za Rosyą.

Wiedeń 18go listopada. Z zapisków stenograficznych podajemy ustęp z rozpraw wtorkowego posiedzania Izby poselskiej, tyczący się kraju naszego.

Głos posła Dietla. Na 17tym posiedzeniu wysokiej Izby w mojem i mych politycznych przyjacioł imieniu, dotknąłem w ogólności postępowania nieprawnego, którego się dopuszczają w Galicyi mianowicie pod względem policyjnym różne organa władzy wykonawczej.

J. Exc. minister policyi między innemi odpowiedział, żeśmy na poparcie naszych zażaleń ani jednego faktu nie przytoczyli, chociaż naówczas oświadczyliśmy wyraźnie, że powstrzymujemy się od tego z politycznych względów, i dla tego ten raz w szczegółowy rozbiór naszych zażaleń zapuszczać się nie zamyślamy.

Odpowiedź J. Exc. ministra policyi była dla nas wezwaniem, i dla tego oświadczyliśmy na posiedzeniu 18tem, że mając fakta zastrzegamy sobie wystąpić z niemi w czasie odpowiednim i w sposób, jaki nam się wyda najstósowniejszym.

Korzystamy z dzisiejszej sposobności, aby wysokiej Izbie i J. Exc. ministrowi policyi stósownie do jego wezwania oświadczyć, żeśmy 1go b. m. wręczyli J. Exc. ministrowi stanu memorandum o nieprawnem postępowaniu w Galicyi, do czego dołączone są w dostatecznej ilości fakta, na których brak naówczas wskazywano. Wybraliśmy tę drogę, ponieważ uważaliśmy ją tak ze względów politycznych jakoteż i czasowych za najwłaściwszą.

Memorandum J. Exc. ministrowi stanu wręczone stwierdza głównie pięć punktów zażalenia, będących po największej części natury policyjnej; jako to: nieprawne aresztowanie; nieprawne rewizye po domach; nadużycia ze strony cesarskiego wojska i żandarmeryi; zaprowadzenie straży chłopskich i wzywanie pomocy chłopskiej do rewizyi po wsiach; nieludzkie postępowanie organów władzy wykonawczej.

Dowiodłszy na podstawie przytoczonych faktów, że stan prawny w Galicyi we wszystkich kierunkach w różny i znaczny sposób jest nadwerężony, dowiedliśmy także, że te naruszania ustaw nie dadzą się usprawiedliwić ani zupełnie spokojnem i lojalnem zachowaniem się ludności ani międzynarodowymi względami. Albowiem ustawy publiczne, jeśli wyraźnie nie były zniesione, we wszystkich okolicznościach obowiązywać, a od organów rządowych szanowane być powinny.

Nie można przypuścić, aby na wydane w roku 1862 ustawy o wolności osobistej i nietykalności mieszkań, jakikolwiek wpływ wywierać mogła ogłoszona w 1860 konwencya z Rosyą zawarta. Owszem przypuścić należy, że wcześniej zawartą konwencyę znacznie modyfikować musiały później wydane konstytucyjne ustawy.

Nakoniec nie mogliśmy w owem memorandum pominąć uwagi, że postępowanie nieprawne w Galicyi, jeśli nie da się usprawiedliwić ani zachowaniem się mieszkańców, ani międzynarodowymi względami, musi mieć chyba na celu prowadzenie z Galicyi wspólnej z Rosyą walki przeciw powstaniu polskiemu i stłumienie go, takie zaś wspólnictwo z Rosyą najjaskrawiej sprzeciwiałoby się stanowisku rządu, jakie wraz z mocarstwami zachodniemi zajął w sprawie polskiej.

Oparłszy się na przytoczonych faktach i na tych mocyach, w końcu zanieśliśmy do rządu następującą prośbę:

„aby nadwerężony przez organa rządowe stan prawny w Galicyi przywróconym był przez szanowanie ustaw z 27 października tyczących się wolności osobistej i nietykalności mieszkań;

„aby cesarskim władzom a mianowicie ich wykonawczym organom zalecono jak najsurowiej podczas aresztowań i rewizyj postępowanie ludzkie, godność i życie uwzględniające;

„aby pełnienie służby policyjnej nie powierzano wojsku, lecz prawnie do tego powołanym organom;

„wreszcie, aby straże chłopskie, pomoc chłopską i zorganizowaną rozporządzeniem namiestnictwa z 6go czerwca policyą chłopską zaraz zniesiono, a na przyszłość jak najsurowiej zabroniono.“

Taka mniej więcej jest treść memorandum wręczonego JEks. ministrowi stanu. Ale ponieważ do tej chwili na to podanie nie odebraliśmy ani odpowiedzi ani nawet wskazówki, czy i co się z niem stało, przeto przy dzisiejszej sposobności widzimy się spowodowanymi zanieść do JEksc. ministra stanu uzasadnioną prośbę: aby w duchu wręczonego mu memorandum, którego treść jest już właśnie znana, czynności policyjne w Galicyi uregulować nakazał zgodnie z wymaganiami ustaw i ludzkości.

Interes państwa przedewszystkiem musi być zabezpieczony, jak to słusznie wyrzekł na 17tem posiedzeniu p. minister stanu. Zdanie to jako obywatele wchodzący w skład państwa austryackiego i członkowie tej wysokiej Izby bezwarunkowo możemy podpisać. Jednak jest także rzeczą pewną, że zabezpieczenie interesów państwa nigdy nie może wymagać takiego przekraczania ustaw, gwałtów, a nawet okrucieństw, jakich dopuszczają się organa rządowe w Galicyi, a raczej jakie tam są na porządku dziennym. Owszem sądzimy, że największa surowość da się połączyć z uszanowaniem prawa i ludzkości.

Panowie! W ostatnich czasach straszono nas po dziennikach kilkakrotnie stanem oblężenia. Pominąwszy to, że dziś już znajdujemy się w stanie bardzo podobnym, gdyż prócz ustawy drukowej najistotniejsze konstytucyjne ustawy przestały obowiązywać, pozwalam sobie zadać przecież wam pytanie: Kto w Galicyi ogłoszonym ma być w stanie oblężenia? Czy spokojni mieszkańcy, którzy żadnego nieprzyjaźnego względem rządu niemając zamiaru, wszystkim rozporządzeniom z największą poddają się gotowością? Lub czy za pojedyńcze zbrodnie, nad któremi jak najgłębiej ubolewamy, pokutować ma cała ludność? Zaiste trzebaby myślom i uczuciom wypowiedzieć wojnę, lecz na zwalczenie ich zaledwieby wystarczyła sztuka wojenna. W szkole cierpień wychowani znosilibyśmy z rezygnacyą i ten niezasłużony los, pocieszając się myślą, że nawet surowość stanu oblężenia musi mieć podstawę prawną.

Oby rząd te nasze przedstawienia, któreśmy tu z całą otwartością przedłożyli, słusznie ocenił, a zasadzie według naszego zdania chybionej więcej ofiar nie poświęcał. Oby te sprawiedliwe żądania nietylko ze względu na kraj, który tu zastępujemy, ale i ze względu na interes państwa nie zostały nieuwzględnione.

Odpowiedź ministra Schmerlinga. Panowie posłowie galicyjscy wręczyli mi rzeczywiście, jak to właśnie powiedział poprzedni mowca, memorandum traktujące o owych mniemanych nadużyciach, w ostatnich miesiącach ze strony władz wykonawczych w Galicyi popełnionych. Memorandum to wziąłem pod pilną rozwagę, udzieliłem go także moim szanownym kolegom ministrowi policyi i sprawiedliwości, a właśnie uważne zbadanie tego memorandum wzbudziło we mnie zaspakajające przekonanie, że władze cesarskie w obec stanu, jaki trwa od pół roku w Galicyi, postępowały sobie z wielkiem umiarkowaniem. Albowiem jeśli w obec stanu jaki faktycznie istnieje, na tem się tylko kończy, że władze wykonawcze w pojedynczych wypadkach może nieco wykraczają po za ścisły przepis ustawy, to uważać to należy za zupełnie zadawalające postępowanie ze strony władz. Nie mam dziś powodu zapuszczać się w szeroki rozbiór stosunków galicyjskich. Nie byłbym wcale w kłopocie, gdyby szło o przedłożenie wysokiej Izbie szeregu dokumentów, najjaśniej dowodzących, dokąd to właściwie dążą zamiary pewnego stronnictwa w Galicyi. Nie potrzebuję przedkładać tych dokumentów. Ci panowie, którzy tylko dzienniki czytają, dostatecznie jak sądzę, są poinformowani, jak się ma z owem w ogólności tak bardzo lojalnem zachowaniem się w Galicyi, mówię: w ogólności, ponieważ chętnie przypuszczam, że przeważnie większa część w Galicyi nie sprzyja wichrzeniu tego stronnictwa. Nie wypowiadając zdania o tem, co cesarski rząd zamierza względem tych zajść w Galicyi i czy one zmierzają do popierania rządu cesarskiego w stłumieniu powstania w Polsce rosyjskiej, poprzestaję na prostem oświadczeniu, że to, co rząd cesarski teraz w Galicyi rozporządza, ma na celu stłumienie w tym kraju koronnym rewolucyi ostatecznie dążącej do oderwania Galicyi od cesarstwa. (Oklaski w centrum i na lewej).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 listopada. J. C. K. Mość przeznaczył 2000 złr. na poszkodowanych pożarem w Oświęcimie i takowe polecił rozdzielić rotmistrzowi żandarmeryi Hampe, który to uskutecznił w dniu 3 b. m.

— Dzisiejszej nocy i nad ranem było kilka rewizyj domowych w mieście naszem; między innemi na 2em piętrze w domu p. Kremera przy ulicy Sławkowskiej.

— W sobotę odbędzie się o 10tej rano nabożeństwo żałobne w kościele Franciszkanów za duszę śp. Ignacego Truszyńskiego, rozstrzelanego przez Moskali w Warszawie w d. 14 b. m.

— Dnia 18go listopada zmieniła się temperatura od + 4°8, do + 6°,0, wysokość barometru dosięgła o godzinie 2giej popołudniu 333,'''13, o godzinie 10tej wieczór 333''',70, o godzinie 6tej rano 19go 334''',28; wiatr zachodni słaby, cały dzień pochmurny, rano 19go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 5°,6 R. —

— Jutro w piątek dnia 20go listopada, Ś. Feliksa de Valois wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 14go listopada. W nocy małe przymrozki. Dni piękne a jak na porę roku ciepłe.

Wiadomości z Angli o handlu zbożowym są cokolwiek lepsze. Interesa łatwiej się zawierały i po cenach o tyle wzmocnionych, że podniesienie w ciągu tygodnia o 1 szyl. na kwarterze pszenicy możemy notować. Wielkie i niepamiętne szturmy mocno dotknęły tak Anglię jak i Irlandyę tak przez szkody w zasiewach jako też przerwanie wszelkich robót około pola. Telegram z wczorajszego targu w Londynie potwierdza poprawę handlu tak na krajową jak i zagraniczną pszenicę.

We Francyi także ton lepszy przemawia, a tak mąka jak i pszenica po cenach podwyższonych, z większą, jak dotąd łatwością dawały się umieszczać.

W Holandyi również notowano podwyższenie i na żyto i na pszenicę.

Pomimo małego ożywienia jakie zagraniczne targi zwiastują, na naszej giełdzie nietylko ceny się nie podniosły ale nawet w ciągu tygodnia, o 5 do $7\frac{1}{2}$ guld. obniżyły się. W takim stosunku była dobra ochota do kupna, a wszystkie prawie próby znalazły kupców. Żyto również 10 guld. na łaszcie straciło.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 950, żyta ł. 530, jęczmienia ł. 56.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus. korz. pol. korz. warsz.

	wagi holl. od	do	gul. prus. od	do	korz. pol.		złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	$12\frac{5}{8}$	128	340	370	234	241	26	20	29	02
„	129	131	380	395	243	247	29	26	31	01
„	$13\frac{1}{2}$	$13\frac{2}{3}$	400	415	248	249	32	13	32	18
„	133	136	240	450	350	256	33	—	35	11
Żyta	123	$1\frac{29}{30}$	$242\frac{1}{2}$	261	231	244	20	40	22	3
Jęczm.	106	116	298	228	199	219	16	23	19	08

Przebyło Toruń w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 330, żyta 342 ł., grochu 19 ł., belek sosnowych i okrąglaków 2'770, dębowych 76. bali łasztów 60.

Woda na 0 przybiera.

Kursa zamian: Londyn $6{\cdot}18\frac{5}{8}$. - Hamburg $152\frac{3}{8}$.- Amsterdam $141\frac{1}{8}$.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 18 listopada. Dzisiejsza *Süddeutsche Ztg* zamieszcza następujący patent księcia Fryderyka Augustenburgskiego (treść tego aktu już wczoraj podaliśmy w telegramie *Czasu*).

Szlezwiko-Holsztyńczycy! Ostatni książe z linii duńskiej waszego domu panującego przeniósł się do wieczności. W moc dawnej ordynacyi następstwa w naszym kraju i w domu oldenburgskim, w moc ordynacyj wyraźnie potwierdzonych w ustawie zasadniczej przez zgromadzenie krajowe szlezwicko-holsztyńskie, w moc aktu zrzeczenia się wystawionego przez ojca mego na rzecz moją, oświadczam niniejszem jako pierworodny książę najbliższej linii domu oldenburgskiego, że obejmuję rządy księstwa Szlezwiku i Holsztynu, a tem samem prawa i obowiązki, które Opatrzność mojemu domowi, a przedewszystkiem mnie przekazała.

Wiem, że te obowiązki przypadają mi w ciężkich czasach; wiem, że dla dojścia do wykonywania mojego i waszego prawa nie mam na teraz na zawołanie żadnej innej siły, jak słuszność naszej sprawy, świętość dawnych i nowych przysiąg i wasze przekonanie o trwałości węzłów łączących los mój z waszym. Znosiliście dotychczas niesprawiedliwość zarówno mężnie jak mężnie walczyliście aby niesprawiedliwość odeprzeć. Niezaprzeczone prawo służyło dotąd za pozór jarzmu, które na was nałożono, gdyż król Duński był zarazem waszym księciem. Odtąd atoli panowanie nad wami króla duńskiego byłoby przywłaszczeniem i bezprawnym gwałtem, a wspólne nasze zadanie polega na tem, aby panowaniu temu położyć koniec.

Nie mogę was teraz wzywać, abyście siłę siłą odparli, kraj wasz zajęty jest obcemi wojskami, a nie posiadacie żadnej broni.

Dla tego do mnie należy przedewszystkiem, udać się do rządów Związku o opiekę moich praw monarszych i waszych praw narodowych. Związek niemiecki nigdy nie wystąpił przeciw prawemu następstwu. Ten sam porządek, który jest podstawą rządów w Niemczech, służy również za podstawę praw moich, a rządy Europy nie oprą się prawdzie stwierdzonej doświadczeniem, że nie może tam być trwałego stanu, gdzieby samowolny porządek prawny narzucony został ludowi wbrew jego uświęconych życzeń, wbrew narodowości jego przez Boga naznaczonej i wbrew odwiecznym prawom jego.

Lauenburczycy! Piękny wasz kraj, otrzymany w zamian za ziemię, której imie ja noszę przez urodzenie.... (tu jakiś ustęp jest opuszczony).

Daję wam przyrzeczenie, że wasze prawa narodowe uważam tak jak moje własne i bronić będę praw waszych i swobód, o ile do tego jestem powołany.

Szlezwiko-Holsztyńczycy! Przejęty przekonaniem, że prawo moje jest waszem ocaleniem, ślubuję za siebie i dom mój, że stoję przy was tak jak stałem przy was pośród bitew, i nie odłączę się od was i od praw naszych. I tak ślubuję i przysięgam odpowiednio ustawie zasadniczej kraju, że przestrzegać będę konstytucyi i ustaw księstw Szlezwickiego i Holsztyńskiego i utrzymywać będę prawa ludu w ich mocy. Tak mi Boże dopomóż i święte Twoje słowo!

Dan na zamku Dalzing d. 16 listopada 1863.

Fryderyk, książe Szlezwicko-Holsztyński.

Frankfurt 18 listopada. Słychać, że W. ks. Wejmarski i książe Meiningen uznali księcia Augustenburskiego (syna) księciem Szlezwicko-Holsztyńskim.

Hamburg 17 listopada wieczór. Według wiarogodnych doniesień z Kopenhagi, panuje tam agitacya, aby skłonić króla do podpisania nowego projektu konstytucyi. (Jest to projekt uchwalony ostatecznie w tych dniach przez Radę państwa, lecz którego król zmarły jeszcze nie sankcyonował, lubo projekt ten był po jego myśli i takowy miał wejść w wykonanie z nowym rokiem. *Red. Cz.*).

Hamburg 18 listop. Zapowiedziane na jutro zebranie się członków zgromadzenia stanów w Kiel (Holsztyn) zostało zakazane.

Kopenhaga 17 listopada. Poseł pruski zawiadomił w dniu 15 b. m. prezesa ministrów Halla, że Prusy poczytałyby ogłoszenie nowego projektu konstytucyi, jako istotne utrudnienie obecnego położenia. Ministrowie duńscy zgodzili się, aby nie przykładać do tego oświadczenia żadnej wagi, i obstają przy obwieszczeniu nowej ustawy. Na wręczony dzisiaj adres władz gminnych, proszący o sankcyonowanie nowej konstytucyi, odpowiedział król mniej więcej w tych słowach, że pragnie uczciwie tak jak ktokolwiek inny, pomyślności Danii, lecz jako król konstytucyjny ma prawo wydać postanowienie po dojrzałej dopiero rozwadze i to swoje postanowienie oznajmi przez Radę stanu.

Kopenhaga 18 listopada. Umysły są bardzo wzburzone, lecz spokojność wcale nie była naruszoną. Powodem niezadowolenia jest wstrzymywanie się króla od podpisnnia nowej konstytucyi.

Turyn 18 lutego. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby.

Londyn 18 listopada. (*Pr.*) Anglia poleciła, aby do punktów, nad któremi gabinety londyński i wiedeński ugodziły się jako mającemi być wyrazem ich zapatrywania się na propozycyę kongresu paryzkiego, dołożyć jeszcze wyraźne zastrzeżenie przeciw wszelakiej zmianie traktatu paryzkiego z r. 1856. Mówią, że Prusy wniosek ten odrzucają, gdyż formalne postawienie takiego warunku mogłoby przeszkodzić porozumieniu się z Rosyą. Austrya także skłania się podobno do zdania, że naznaczenie i określenie zadania, jakie przeznaczonem będzie kongresowi, wystarcza dla zadosyć uczynienia tej zasadzie, jaką chce Anglia obronić.

Londyn 18 listopada. Donoszą z Nowego Jorku 7go b. m. Prywatne wiadomości otrzymane z Charlestown mówią o zdobyciu w d. 4 bm. warowni Sumter przez unionistów. Jenerał Meade miał opuścić drogę do Richmondu prowadzącą i szukać takich miejsc na leże zimowe, gdzieby mniej był trapiony przez guerilasów. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Seward rzekł w jednej mowie: Pokój nie wcześniej będzie przywrócony, dopóki Lincoln nie zostanie prezydentem wszystkich krajów.

Londyn 18go listopada. Z Nowego Jorku donoszą 9go: Doniesienie o zdobyciu warowni Sumtera jest błędnem. D. 7 b. m. dwie dywizye jenarała Meake pod wodzą Sedgwicka i Francka zdobyły reduty ustawione przy przeprawie przez Rappahannok. D. 8 cała armia przebyła rzekę bez oporu. Jazda Burnsida przeszła powyżej rzekę w bród. Separatyści wzięli dwie naprzód wysunięte pozycye Burnsida i połowę dwóch pułków zabrali jeńcem.

Wiadomości ze wszystkich okolic teatru wojennego nas dochodzące, donoszą, iż zbrojne siły polskie wszędzie wzrastają, nietylko nowe i lepiej zorganizowały się hufce w bardzo wielu powiatach, lecz działanie ich jest energiczniejsze i więcej z zasadami wojny podjazdowej zgodne, a bój na całej przestrzeni olbrzymiego pola walki żywszym, że tak powiemy głębszym się staje. Zima chociaż może sprowadzić niektóre przykrości dla partyzanckich oddziałów, w niczem jak widać działań ich nieprzerwie a utrudni także działanie wojskom moskiewskim, mianowicie jeździe regularnej i artyleryi, utrudni nawet ruchy piechocie moskiewskiej, która przy grząskich drogach w jesieni nie może się tak szybko i wszędzie na podwodach przenosić.

Szczegółowe doniesienia o zwycięskiej potyczce pod Żelazną w Ostrołęckiem i odwrocie tego oddziału moskiewskiego za Omulew 7 t. m.; bliższa nieco wiadomość o następnej w Płockiem potyczce 12 t. m. pod Porębami; doniesienie o znacznem zwycięstwie właściwie nie w Chełmskiem lecz już na granicy pod Syrokomlą 9 t. m.; podsuwanie się pod samą Warszawę to z Płockiego, to z Mazowieckiego oddziałów partyzanckich, z których jeden 6go t. m. zajmował chwilowo Jabłonnę; marsze kilku hufców polskich z Lubelskiego za Bug, posunięcie się innych w Podlaskie, energiczniejsze niż dotąd działanie hufców partyzanckich w Płockiem: oto treść dzisiejszych wiadomości z teatru wojennego.

Zwycięzką potyczkę pod Żelazną nad Omulewem stoczyły trzy oddziały polskie, (3ci i 4ty oddziały płockie i oddział kurpiów) pod dowództwem majora Rynarzewskiego, z znaczną siłą moskiewską, złożoną z czterech kompanij piechoty moskiewskiej, z których trzy kompanie gwardyi z semenowskiego pułku, z oddziału kozaków i 170 objeszczyków konnych. Po dość zaciętej walce, Moskale zostali spędzeni z placu boju, zostawiwszy do 60 zabitych, a z polskiej strony poległo 18 i rannych jest 15. Między poległymi jest podporucznik Antoni Łazowski, lecz niestety także ciężko ranny major Rynarzewski umarł następnie, jak to wczoraj wspomnieliśmy; między ranionymi jest dwóch oficerów, Józef Bogucki i Nieciukiewicz, a odznaczyli się prócz nich walecznością i zdolnością kapitan Lenartowicz, porucznicy Ciesielski i Koźmiński. O tej to zwycięzkiej dla Polaków potyczce pod Żelazną doniósł był kłamliwie dowódzca moskiewski jenerał Bakłanow, że rozbił oddział polski: taka to jest wiarogodność raportów moskiewskich. W pięć dni po tej potyczce, stoczył 12go t. m. inny oddział polski (płocki I) potyczkę pod Porębami, na południowym krańcu powiatu ostrołęckiego, niedaleko Bugu i odparł Moskali, którzy znów w swym kłamliwym biuletynie głoszą, że ubili 160 Polaków a sami stracili dwóch poległych! O znacznym i zwycięzkim boju pod miasteczkiem Syrokomlą 9go t. m. i innych wypadkach wojennych w Lubelskiem, donosi powyżej nasz korespondent z tego województwa, opisując zarazem okrucieństwa popełnione przez Moskali w okolicy Tomaszowa.

Listy odebrane przez nas z Warszawy a sięgającc do 17go t. m., donoszą o bezprawiach i wypadkach świadczących o ciągle trwającym natężonym do najwyższego stopnia ucisku moskiewskim. Prócz uwięzień i publicznych mordów wprowadzili teraz Moskale na porządek dzienny, zakazy coraz to szaleńsze. Np. zakazali sprowadzać do Polski grubych koszul i kaftaników; policya moskiewska w Warszawie pozabierała kupcom z przed sklepów szyldy, na których były, jak w całym świecie, napisy białe na czarnych tablicach lub czarne na białych, w przypuszczeniu, że to demonstracya żałobna. Idąc tą drogą, policya moskiewska zakaże wkrótce pisać czarnym atramentem na białym papierze i czytać książki drukowane czarno na białem! Zaiste pisać i czytać — to niebezpieczna dla Moskwy demonstracya.

To nic jeszcze, że *Gen. Corr.* zaprzeczyła doniesieniu naszego korespondenta □ paryskiego o wysłaniu nowej noty austryackiej do Petersburga, ale że zaprzeczenie to poparł *Dziennik narodowy*, to już musi być niezawodnem, zwłaszcza, że nawet dodał, iż hr. Rechberg jeszcze tej noty nie napisał. Że zaś przy tem *Dzien. nar.* mówi o „obełgiwaniu tendencyjnem opinii przez korespondentów paryskich *Czasu*“ to już należy do kwiatów krasomówczych, których próbka innego rodzaju znajduje się o kilkanaście wierszy wyżej w tych słowach: „Ta jedna wiadomość nie ulega wątpliwości, że król Duński umarł, z czego wynika, że będzie pogrzebany.“ Ten ustęp rozbroił nas zupełnie.

Coraz większa panuje niepewność w Paryżu co się tyczy losów kongresu. Dzienniki francuskie żadnego nie umieją dać pod tym wzgędem objaśnienia. Czytamy tylko w *Pays*: „Margrabia Pepoli widział się kilka razy z Cesarzem, nie miał jednak jak o tem mówiono, polecenia od swojego monarchy aby wręczyć list przychylający się do projektu kongresu. Zresztą wiadomem jest, iż Wiktor Emanuel skłania się zupełnie do myśli wypowiedzianej przez Napoleona III.“ — *Indépendance belge* dowiaduje się z Paryża, iż baron Budberg miał rozmowę z p. Drouyn de Lhuys, w której wystawiając bardzo przychylne usposobienie swojego rządu dla propozycyi Cesarza Napoleona, miał jednak zwrócić jego uwagę na konieczność, w której ten rząd się znajduje uważania na opinię publiczną swojego kraju. — *Patrie* utrzymuje, iż rząd francuski otrzymał już wiadomość o przystąpieniu Szwecyi do kongresu, oraz, że można się spodziewać w tych dniach nadejścia urzędowego przystąpienia gabinetów turyńskiego i lizbońskiego.— Spodziewano się także w Paryżu zadawalniającej odpowiedzi z Kopenhagi, ale śmierć króla zmienia nieco położenie i zaczynają powątpiewać o bezwarunkowem przystąpieniu Danii do kongresu. Z drugiej strony znajdujemy wprawdzie w *l'Europe* przypuszczenie, iż król belgijski jest w tej chwili głównym węzłem układów między Berlinem, Wiedniem, Londynem i Petersburgiem w kwestyi kongresu, a więc że kwestya ta rozstrzygnie się w Brukseli.

Pays oburza się na postępowanie rządu rosyjskiego w Warszawie i widzi w niem naglący powód zebrania się kongresu.

Czytamy w *La France*: „Dowiadujemy się, iż senat zbiera się jeszcze w tym tygodniu w celu wybrania komisyi adresowej.

Debaty umieściły były żywo napisany artykuł p. Prevost-Paradol, naganiający ciało prawodawcze za zbyt spieszne i łatwe legalizowanie wyborów odbytych z pogwałceniem przepisów prawa wyborczego. Z tego powodu na posiedzeniu ciała prawodawczego 16go t. m. przewodniczący jego obradom ks. Morny odczytał ten artykuł *Debatów* i oświadczył, że po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, postanowionem zostało, iż w razie powtórzenia podobnych oskarżeń, publicyści dozwalający ich sobie powołani zostaną przed izbę.

W izbie wyższej pruskiej uchwalono wczoraj, jak się można było spodziewać, oktrojowane przepisy drukowe podczas nieobecności sejmu, lecz je Izba deputowanych niechybnie odrzuci. W tej ostatniej Izbie komisya do tych przepisów wyznaczona zdawała wczoraj sprawę. Simson i Gneist wnoszą: 1) aby odmówić tym przepisom potwierdzenia, 2) oświadczyć, że nie są one potrzebne ani dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego ani dla uchylenia niezwykłego złego; 3) oświadczyć, że wolność druku nie może być ograniczoną w drodze rozporządzeń i że rozporządzenia te są wbrew konstytucyi. Dziś miały się toczyć w tym przedmiocie obrady.

Groźną w tej chwili sprawą zaczyna być kwestya duńsko-niemiecka. Z jednej strony nowy król duński waha się z podpisaniem konstytucyi, która może ściągnąć na niego egzekucyę Związku niemieckiego, a znów przez wahanie się naraża się w kraju; z drugiej strony książe Fryderyk Augustenburski zaprzecza mu praw do Szlezwiku i Holsztynu i udaje się o pomoc do Związku niemieckiego i pojedyńczo do książąt. Austrya nie wyrzekła jeszcze słowa, lecz w Prusiech rząd ignorując własny podpis na traktacie londyńskim r. 1852, gotówby poprzeć żądanie Augustenburga. Przynajmniej organ Bismarka *Nordd. allg. Ztg* odmawia temu traktatowi prawomocności, że go nie zatwierdził Bundestag, ani księstwa wcielone do Danii, gdyż stany ich nie były o to pytane. Austrya i Prusy są także wolne od swych przyrzeczeń, bo Dania nie dopełniła warunków traktatu. Zapisujemy to spostrzeżenie gazety rządowej pruskiej, które przecież nie może być stosowanem tylko *ad usum Delphini*, bo wypowiedzianem jest jako zasada prawna. *Gaz. krzyżowa* przenosi sprawę na pole praktyczne i radzi kwestyę organizacyi wojska rozstrzygnąć na polu wojny z Danią. Powiada ona, że dwie dywizye pruskie otrzymały już rozkaz gotowości wojennej, a nadto wydano polecenie marynarce, aby zebrała siły swoje. Ks. Fryderyk Augustenburski przybył 18go do Berlina i miał naradę z Bismarkiem. W Berlinie panuje u dworu i w rządzie duch wojenny, a sądzą, że posłuży on do zatarcia wrażenia z Izb odbieranego, i dla tego rząd popiera ten ruch umysłów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Kopenhaga 18 listopada wieczór. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady państwa (sejm duńsko szlezwicki) prezes rady ministrów Hall oznajmił, iż król podpisał ustawę zasadniczą (nową konstytucyę mającą obowiązywać od 1go stycznia 1864. *Red. Cz.*) Prezes Izby wzniósł okrzyk na cześć króla, który hucznie powtórzyli członkowie Izby i słuchacze natłoczeni w trybunach.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 19 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	372	364
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	106	105
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	84½	83½
Srebro nowe . . . . złr.	121	119½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 95	9 8.
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 70	9 55
Dukaty holenderskie ważne . „	5 85	5 77
„ austryackie . . . . . „	5 85	5 77
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75½—	74½—
„ „ stare „ „	79½—	78½—
Obligacye indemn. z kuponami „	70½—	69½—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	196	194
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	92¼—	91¼—

Wiedeń 19 Listopada. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	73	25
5% Pożyczka narodowa	79	90
Akcye banku narodowego wied.	773	—
„ banku kredytowego . .	179	30
Losy 5% z r. 1860	92	45
Srebro	121	25
Londyn, 10 funt szterl.	120	25
Dukat pojedynczy	5	81

Wiedeń 18 Listopada.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr.. . .	68 38	68 —
5% Pożyczka narodowa	80 —	79 80
5% Metaliki na mon. konw.. . .	72 75	72 50
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	74 50	73 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	74 —	73 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	73 —	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	—	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	84 50	84 25
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	150 50	149 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 —	88 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	93 20	93 —
Bilety rentowe Como.	18 —	17 75
Losy Zakładu kredytowego . .	137 —	136 80
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 25	33 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ H. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	33 75	33 25
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	771 —	770
„ zakładu kredytowego . .	179 70	179 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	425 —	423 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1676	1674
„ „ rządowéj.	186 50	186 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	137 —	136 50
„ „ Pardubickiéj	129 50	129 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	195 50	194 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	102 75	102 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	103 —	102 75
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	90 —	89 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	121 —	121 50
Paryż 100 franków . . .	4	47 80	47 70

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 50	16 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 85	5 80
„ „ obrączkowe . .	5 85	5 80
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 72	9 67
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory.	9 90	9 80
Suwereny angielskie.	12 20	12 15
Imperyały rosyjskie	10 5	10 —
Srebro	122 50	121 50
„ kupony	122 50	121 50
Talary związkowe.	1 83	1 82
Pruskie bilety bankowe	1 83	1 82

Lwów 17 Listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 70½	5 63½
„ austryacki	5 72½	5 65½
Półimperyał rosyjski	9 80½	9 64
Rubel rosyjski.	1 88	1 84½
Talar pruski.	1 80	1 77
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 93	73 18
„ „ „ „ mon. kon.	77 60	76 83
Obligi indemn. bez kuponu. . .	70 88	70 25
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 55	79 80
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 —	194 50

Warszawa 18 Listopada.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
kupon . . . „	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	13 70⅔	13 60⅔
kupon	—	— 24⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	67 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	77 —	—

Wrocław 18 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83¾	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	80½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 17 Listopada	żądają	płacą
Renta 3%.	67	10

Londyn 17 Listopada.	żądają	płacą
Konsole	91¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Karkowa* 8.22 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 18 do 19 Listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Giacomo Costa kupiec z Tryestu. Adolf Weiner ob. z Warszawy. Konstanty Kiernicki wł. dóbr z Frysztaku. Anna Warzycka ob. z Łaganowa. Stanisław Solman właś. dóbr z Wolicy.

Wyjechali: Ksiądz Celarski proboszcz do Pilzna. Ksiądz Dąbrowski proboszcz do Moszczanicy. Albina Duninowa wł. dóbr do Galicyi. Aleksander Dębicki właśc. dóbr do Tuchowa. Józef Bochniewicz wł. dóbr do Błażkowy. O. van de Velde kapitalista do Genui.

HOTEL SASKI. Benedykt Grabowski, Kostaki ob., Roman Michałowski, Wincen. Lorenz. Feliks Simond, Kazimierz Chłędowski, Wład. hr. Miączyński, Nathan Goldwaz kup. z Warszawy. Karol Hoppmann, Kazimierz bar. Brunicki, Józef Bronikowski ob., Cornillon z Paryża. Leon Roswag z Pragi.

Wyjechali: Stefan Szary Wilkoszewski do Bystry. Szaniawski, R. Arnold, Celina Orzeszkowa, F. Simond do Prus. Karol Kolwas, Bayer, Bielański do Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Adam Jabłoński, Ludw. Kuczkowska ob. z siostrą z Królestwa. Stanisław Pragłowski słuchacz Med. z W. X. Poznańskiego. Zygmunt hr. Romer ob. z Woli Ocieckiéj Wł. Siedlecki ob. z Mierzna. Karol Niedenfür prawnik z Kromieryża.

Wyjechali: Władysław Zawadzki ob. do Lwowa. Maksymilian Strauss, Henryk Klimkiewicz kup., Walenty Rydel, Antoni Piechowski obyw., Wojciech Wojos prywatny do Galicyi. Aleksander Fischer handlarz do Lundenburgu. Ferdynand Grausmüller komisant, Emanuel Rotter ob. z żoną do Wiednia.

„**Boże dopomóż!**"

Z końcem r. b., wyjdzie w Drukarni ***J. Ż. Wywiałkowskiego*** w Krakowie, 14to arkuszowe dzieło ***A. Józefa Ostoji,*** obejmujące szkic z powstania r. 1863, p. t.:

„CIERNIE,"

z którego cały czysty dochód na rannych w Cieszanowie przeznaczony.

Cena egz. w drodze przedpłaty 2 złr.

Przedpłatę przyjmują:

W KRAKOWIE: Księgarnia ***Fr. Grzybowskiego*** i Czcionkarnia ***J. Ż. Wywiałkowskiego,*** — we Lwowie: *K. Wilda*, — w Przemyślu: księgarnia *Braci Jeleniów*, — w Rzeszowie: księgarnia *J. A. Pellara*, — w Stanisławowie: księgarnia *Milikowskiego*, w Tarnowie księgarnia *Milikowskiego*. (3406-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 18083]. (3412--3)

Magistrat król. głównego miasta **Krakowa** podaje do powszechnej wiadomości, iż, celem wypuszczenia w dzierżawę gruntu miejskiego we wsi Grzegórzkach położonego, i wedle wymiarów katastralnych parcellami Nr. 244, 493, 494 i 495 oznaczonego w przestrzeni **dwóch** morgów 617 sążni kwadratowych na czas od 1go Stycznia 1864 do 31 Grudnia 1866 odbędzie się w dniu 20ym listopada 1863 w gmachu Magistratu w biórze V. Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 38 złr. 17 c. w. a. za jeden rok dzierżawy.

Wadyum wynosi 12 złr. w. a. — Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. — Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze.

Kraków dnia 6 Listopada 1863.

Obwieszczenie.

[L. 1,504]. (3356- 3)

Przy **galicyjskiej Kasie oszczędności** opróżnioną została posada **Adjunkta** z roczną płacą 800 złt. w. a..

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, lub w razie posunięcia się na tę posadę którego z istniejących urzędników o posadę Adjunkta z roczną płacą 700 złt. w. a. mają wnieść prośby swoje **do 15 Grudnia r. b.** do Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności i przy takowych wiarygodnemi świadectwami udowodnić swój wiek, moralność, umiejętność rachunkowości kupieckiej pojedyńczej i podwójnej, odbytą praktykę w tym zawodzie, dotychczasowe zatrudnienie, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, nakoniec możliwość złożenia kaucyi służbowej w ilości rocznej płacy, w gotowiźnie lub w papierach publicznych we Lwowie na kaucyę służbową winkulować się dających, lub nareszcie w książeczkach galicyjskiej Kasy oszczędności.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Lwów dnia 30 Października 1863.

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi, przyjmuje się wyjednania

WIZY PASZPORTOWEJ

stósownie do obecnie obowiązujących przepisów w jeneralnym konsulacie rosyjskim w Brodach (3335-5-10)

Henryk Soblik,

utrzymujący handel galanteryjny i norymberski w Krakowie.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,

naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólowi głowy, rozcięciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są po największej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka*. (3208-6-13)

Zastrzeżenie!

W nocy z 10 na 11 Listopada 1863 r. zostały następujące dokumenta wartości i obligacye z kasy miejskiéj Grybowskiéj ukradzione, jako to:

1) Rewers długu Józefa Sekułowicza dtto 1go Stycznia 1822, na 107 złr. 10 kr. w. w, 5%.
2) „ Józefa i Justyny Nowackich, dtto 1go Stycznia 1822 na 50 w. w. 5%.
3) „ Józefa i Heleny Heinrych, dtto 1go Grudnia 1822, na 24 złr. m. k. 5%.
4) „ Jana i Maryanny Kasztelowiczów, otto 1 Listopada 1824, na 50 złr. w. w. 5%.
5) Obligacya liwerowania w naturze, wschodniéj Galicyi, dtto 1 Listopada 1829, Nr. 2954 na 110 złr. 54½ kr w. w, 2%.
6) Kwit na złożoną kaucyę Karola Hebenstreita, dtto 25 Września 1845 na 100 złr. m. k. 4%.
7) Instrument kaucyi Marcela Sroczyńskiego, dtto 18 Lipca 1851, N. 3985, bez procentu, na 150 złr. m. k.
8) Obligacya zapisania długu stanu pożyczki loteryjnéj, dtto 15 Marca 1860, II oddział, N. 4496 na 100 złr. 5%.
9) Obligacya zapisania długu stanu pożyczki loteryjnéj, dtt 15 Marca 1860, III oddział, N. 4,496, na 100 złr. 5 proc.
10) Obligacya zapisania długu stanu, dtto 1go Lutego 1861, N. 17,638 na 100 złr, 5 procent.
11) Obligacya zapisania długu stanu, dtto 1go Lutego 1861, N. 17,639 na 100 złr., 5 proc.
12) Obligacya zapisania długu stanu, dtto 1go Lutego 1861, N. 17,640 na 100 złr, 5 procent.
13) Obligacya pożyczki narodowéj z r. 1854, wystawiona na gminę miejską Grybowską, dtto 1 Października 1858 na 30 złr. m. k. 5 proc., N. 79,467.
14) Obligacya pożyczki narodowéj z r. 1854, dtto 31 Sierpnia 1854, N. 2166 na 20 złr. m. k. 5 proc.
15) Obligacya pożyczki narodowej z roku 1854, dtto 31 Sierpnia 854 N. 3778 na 20 złr. m. k. 5 pr.
16) „ „ z roku 1854 dtto 31 Sierpnia 1854 Nro. 3779 na 20 złr. 5 proc.
17) „ „ z roku 1854 dtto 1 Paździer. r. 1854 N. 73072 na 20 złr. m. k. 5 proc.
18) „ „ z r. 1854 dtto 1 Paździer. r. 1854 N. 2764 na 20 złr. mk. 5 prct.
19) „ „ z r. 1854 dtto 31 Sierpnia r. 1854 Nr. 28474 na 20 złr. m. k. 5 prct.
20) „ „ z roku 1854 dtto 31 Sierpnia 1854 na 20 złr. m. k. 5 proc. N. 5949.
21) Obligacya wyswobodzenia gruntu dtto Kraków dnia 1 Listopada 1853 Nro. 2771 na 500 złr. 5 prct.
22) Obligacya wyswobodzenia gruntu dtto Kraków dnia 1 Listopada 1853 r. N. 2637 na 100 złr. 5 prct.

To podaje się z tem zastrzeżeniem do publicznej wiadomości, iż posiadacz tychże papierów wartości i obligacyi prawo własności straci. (3424-1-3)

Z Magistratu k. miasta Grybowa.

Dnia 12 Listopada.

Żydłowicz, Burmistrz.

Cukierki z mchu,

(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane, okazały się bardzo skutecznie działające. — Są do nabycia u (3326-2-12)

M. Heggenbergera w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie.

W składzie nafty i lamp przy ulicy Sławkowskiej zostawił ktoś kupujący **pularesik z pieniędzmi i różnemi notatkami.**

Właściciel zatem tej zguby zechce się zgłosić do Administracyi „Czasu". (3423-1-)

W Handlu

R. Zawadzkiego

W KRAKOWIE

nabyć można (3421-1-6)

PORTERU Angielskiego

w butelkach.

10 butelek dużych 3 złr. 20 c. w. a.
10 pół butelek 2 „ 40 „

Nowo otworzony

SKŁAD Herbaty i Czekolady

pod firmą

B. WACHTEL

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej Nr. 62,

poleca szanownej Publiczności swoje zawsze świeże transporta najlepszych herbat karawanowych i zwyczajnych, w cenach najrozmaitszych.

Czekolad paryskich i drezdeńskich, wyrobów czekoladowych, czekolad homeopatycznych, rewalent i t. p.

Oprócz tego utrzymuje

SKŁAD TOWARÓW KORZENNYCH.

Sprzedaż hurtowna i cząstkowa.

(3225-7-15)

Kradzież koni!

W nocy z dnia 10 na 11 Listopada r. b., **ukradzione zostały** w Gromniku dwie klacze stadne, jedna skarogniada 5 letnia, miary 15 i cal, źrebna, obie zadnie nogi po pęcinę białe, gwiazdka mała na czole, na prawé przedniéj nodze martwa kość, głowa i chody niezwyczajnie piękne, jeżdżona pod wierzchem i zaprzęgana. — Druga złoto-gniada, 3 lata w 4ym, miary 15 i cal, źrebna, kilka włosów białych na czole, krzyż bardzo ładny, trochę długa, na swoje lata bardzo rozrośnięta, ani siadana, ani zaprzęgana, lecz bardzo ułaskawiona. Że dotąd na paszę chodziła, nie koniecznie w dobréj kondycyi; włos dłuższy, grzywa i ogon zwykle czarne teraz opalone, w ogóle obydwie nie tak utrzymane jak konie tak wysokiéj krwi, gdy na sprzedaż wystawione bywają.

Uprasza się każdego, któremu by podobne konie sprzedawano, o łaskawe doniesienie do właściciela Gromnika, poczta Ciężkowice. Za wynalezienie tych klaczy, ofiaruje właściciel 150 złr. w. a. (3405-5-6)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☞ Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chróścickiego*, — we Lwowie u p. *Rukera.* (3198-6-13-)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Jak to wielostronnie ogłaszano, zaczynają się dnia **25 Listopada**

wielkie Losowania wygranych Państwa.

Nastąpią 6 ciągnień, mianowicie w dniach: 25 i 26 Listopada, 23 Grudnia, 13 Stycznia, 3 i 24 Lutego, i od 23 Marca do do 18 Kwietnia 1864 r.

Przy tem losowaniu, stojącem pod nadzorem i gwarancyą najwyższéj władzy i nie będącem na równi z żadnem podobnem przedsiębiorstem, zwrócone zostaną napowrót uczestnikom za pomocą do podziału przychodzących 14,811 wygranych i premij, wszystkie wkładki w ogólnéj sumie jednego miliona 967,900 złotych.

Wygrane: złotych 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10,000 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000, i t. d.

Podpisany przesyła **oryginalne losy,** przez tutejszy rząd wystawione, **które grają we wszystkich powyższych ciągnieniach,** wprost uczestnikom, a to jako pierwszą wpłatę, całe losy po 6 złot., — pół losy po 3 złt. — ¼ losu po 1 złt. 50 cent., za nadesłaniem kwoty w banknotach.

Plany rozsyła się bezpłatnie, również urzędowe listy ciągnienia zaraz po każdem ciągnieniu.

Uprasza się we własnym interesie Zamawiających o wczesne zamówienia.

(3352-4-6) ***Izydor Bottenwieser,***

„Fahrgasse 105, Frankfurt a. M."

Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, serange sous tous les rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois; pour ce prix on reçoit le matin café ou thé, dîner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres son bien aërées, la cuisine est distinguée; on y parle lepolonais, de même on y trouve le „Czas," „l'Indépendance belge," et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes. (3131-9-26)

Louis Baffarra.

Król. pruskiego fizyka obwodowego

Doktora **KOCHA**

Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścia najczystszego kryształu cukrowego, okazały się ☰ jak to udowodniły najchlubniejsze uznania ☰ jako łagodzące i uśmierzające wszelkie draźnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdraźnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

☞ Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha**, opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENSEIL — DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl**, jako też:

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH pani B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański. — w CZORTKOWIE p. Mojżes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI p. Schajs Hermann, — w KENTACH p. G. Streya; — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt. — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU pp. Trager & Gutmann, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYSLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt. — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. Jan Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt., dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (3344-1-4)

Syrop piersiowy biały.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi draźnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena całej butelki zł. 2 w. a.
pół „ „ 1 w. a.

Skład główny w **Aptece pod białym Orłem,** (2977-10 12)
A. Siedleckiego w KRAKOWIE.

Tylko 7 zlr w. a.

kosztuje cały los

Wielkiego losowania pieniężnego,

którego ciągnienie nastąpi 11 i 12 Grudnia rb.

a w którem wyciągnięte będą tylko trafne, gwarantowane i nadzorowane przez rząd książęcy Brunświcko-Lineburgski.

½ losu kosztuje 3½ zł. w. a.
¼ losu kosztują 3½ zł. w. a.

Między 18,200 trafnemi przychodzą następujące główne trafne do decyzyi:

	100,000 tal.	lub		250,000 mark
	60,000 „	„		150,000 „
	40,000 „	„		100,000 „
	20,000 „	„		50,000 „
2 po	10,000 „	„	2 po	25000 m.
2 „	8,000 „	„	2 „	20,000 „
2 „	6,000 „	„	2 „	15,000 „
2 „	5,000 „	„	2 „	12,000 „
2 „	4,000 „	„	2 „	10,000 „
	3000 „	„	„	7,500 „
5 „	2,000 „	„	5 „	5,000 „
7 „	1,500 „	„	7 „	3,750 „
85 „	1,000 „	„	85 „	2,500 „
105 po	400 „		105 „	1,000 „

Pod naszem ogólnie znanem i ulubionem godłem:

„Teraz kwitnie szczęście u Weinberga,"

zostały prawie jedne po drugich u nas wygrane najwyższe trafne, ostatnie 31 Lipca 1863 bo **największy los w kwocie 100,000 talarów.** (3263-5-9)

Zamiejscowe polecenia, opatrzone przesyłką pieniężną, lub za zaliczką pocztową, nawet do najodleglejszych okolic wykonywamy pewnie, spiesznie i w sekrecie, a przesyłamy listę ciągnienia i wygrane pieniądze zaraz po decyzyi.

L. S. Weinberg & C.

Bankier w Hamburgu.

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszu.

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chróścickiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie; *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (3209-6-13)

KLÉJ BIAŁY W PŁYNIE.

Do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka, etc.

Cena od 60 centymów do jednego franka za flakonik.

PROSZEK RUBINOWY.

Nieskończenie użyteczny do naostrzania brzytew, polerowania metali, bielenia zębów etc. Cena jeden frank za flakonik.

Nabyć można w Warszawie u p. *Galle* — w Krakowie u p. *Bruno Miczyńskiego* — i w Wilnie u p. *Chróścickiego.* (3210 7-13)

Osoba umiejąca szyć na maszynie — lub mająca chęć uczyć się — znajdzie pomieszczenie w Wyrobni Obuwia damskiego ***Fr. B. Hanickiego*** w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 357. (3382-2 3)

Świeże OSTRYGI,

odbiera regularnie trzy razy w tygodniu

Handel Win i Delikatesów

Juliusza Grosse,

przy Placu Dominikańskim N. 489.

(3426-1-)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*